Nr. 132. We Lwowie, Czwartek dnia 10. Czerwca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 zł. — ct., miesięcznie 1 zł. 40 ct.
Z przesyłką pocztową: miesięcznie w kraju 2 zł. — ct. kwartalnie; w Monarchii austro-węgierskiej 6 zł.; do Prus i Niemiec; Francji; Belgii i Szwajcarji; Włoch, Turcji i księstw Naddun. po 7 zł. 50 ct.; Serbii.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I., Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 8. czerwca.

W Budapeszcie nie ustają rozruchy uliczne. Pogrzeb zabitego robotnika stał się, jak przewidywano, powodem dalszych bójek z policją. Oto telegramy naszego sprawozdawcy, które otrzymaliśmy wczoraj popołudniu i dziś nad ranem:

Budapeszt d. 8. czerwca, godz. 2. popoł. (odebrany we Lwowie dopiero o godz. 4. min. 25). Potwierdza się, że przedwczoraj wieczorem na placu Bakacz spalono portret znanej wysokiej osobistości. Tożsamość osoby zabitego robotnika została dopiero teraz rozpoznaną. Ma to być niejaki Jerzy Prachtler, z zawodu tapicer. Wczorajsze rozruchy uliczne poczęły przybierać groźny charakter. Motłoch uliczny przyłączył się do demonstrantów; przed zabudowaniem policji wyprawiono kocią muzykę, a w ulicach, przez które tłum przeciągał, powybijano szyby i pogruchotano latarnie. Policja zachowała się zupełnie biernie. Gwałtowny deszcz rozproszył tłumy.

Z prowincji nadchodzą także wiadomości o demonstracjach, wyprawionych przeciw Janskiemu i przeciw wspólnej armii.

W Jaworzynie (Raab) była wieczorem demonstracja uliczna.

Budapeszt d. 8. czerwca, godz. 10. min. 30 wieczór. Wśród ogromnego udziału publiczności, odbył się popołudniu pogrzeb zabitego robotnika. Pomiędzy obecnymi przeważali liczni członkowie uniwersytetu i robotnicy. W pochodzie i ceremonji pogrzebowej uczestniczyło także kilku członków stronnictwa niezawisłego.

Przewodniczący Czytelni uniwersyteckiej miał przemowę. Korowód żałobny wzrósł do 5000 ludzi, a mimo to odbył się pogrzeb bez zakłócenia porządku. Na grobie przemawiał poseł Verhovay, nie szczędząc słów gorzkich Heziemu i Janskiemu a podnosząc pod niebiosa ofiarę zajścia. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych rozeszły się tłumy. Powracający robotnicy ustawili się na końcu ulicy Kerepes, w centrum miasta i wszczęli niesłychane krzyki. Policja trzymała się na uboczu i wkroczyła dopiero w chwili, kiedy tłum zaczął nagabywać pewne indywiduum, w którem poznano ajenta policji.

O godz. 9tej wieczorem przybrał motłoch uliczny postawę groźną. W sąsiednich ulicach pozamykali kupcy swoje sklepy. Policja została zawiadomioną, że robotnicy są uzbrojeni w noże. Wszelka rozporządzalna siła zbrojna jest w pogotowiu. Dzisiejsze hasło demonstrantów brzmi: „Śmierć mordercom!"

Budapeszt d. 8. czerwca, godzina 11. min. 55 w nocy. Kilku policjantów zasiepano na ich posterunkach i raniono nożami. Wojsko wyszło. Na przedmieściach plądrowano sklepy. Garnizon zmobilizowany.

Budapeszt d. 9. czerwca godz. 12. min. 20 po północy. Pchnięciem noża jeden policjant ciężko raniony, czterech lekko. Rotmistrza huzarów i wielu policjantów raniono kamieniami. Ilu jest rannych z pośród publiczności, dotąd niewiadomo. W tej chwili właśnie żarekwirowano znów wojsko.

Najciemniejsza strona całego zajścia jest to, że jen. Jansky pojawił się w Pięciukościołach. Że zaszły w tym względzie jakieś nieprawidłowości, wskazuje niezgodność obu półurzędowych pism *Fremdenblatt* i *Presse* w tłumaczeniu faktu. Pierwsze z tych pism twierdzi, że jenerał bawił już na urlopie w Badenie, i jako urlopowany, bez odnoszenia się do ministerstwa wojny, wyjechał prywatnie do Pięciukościołów — pismo zaś drugie *Presse* donosi, że Jansky podał się o urlop, lecz nie otrzymawszy go jeszcze, udał się w postanowionej już przedtem podróży inspekcyjnej do Pięciukościołów. Obecnie jenerał otrzymał urlop, lecz jenerał wyjechał już istotnie do Baden i że w Peszcie nie był, ani tam więcej nie wróci.

Wczorajszy *Fremdenblatt* zamieścił artykuł ubolewający nad zajściami peszteńskiemi, a kalmujący rozdrażnienie tak armii jak Węgier, i tak kończy: „Afera Jansky'ego jest pogrzebaną, trzeba tylko aby Peszt dał przystęp usposobieniu zgodnemu i zakończył samobójczą wojnę przeciw armii. Z tej wojny przeciw armii wytworzyła się już wojna przeciw własnemu rządowi, a około tego rządu muszą się dziś skupić patrjoci Węgier, którzy po dniach wzburzenia pragną przywrócić porządek i pokój wewnętrzny."

Demonstracje słoweńskie w **Lublanie** z powodu wystawienia tablicy pamiątkowej na domu, w którym się urodził niemiecki poeta a w drugiej połowie życia najzaciętszy wróg Słoweńców, Anastazy Grün — właściwie hr. Antoni Auersperg — poczęły się d. 3. bm. i trwały do 7. wieczór. Władza polityczna ograniczyła pochód do tablicy tylko na turnerów (którzy także ze Styrji przybyli). Gdy turnerzy fiakrami jechali na plac pamiątkowy, wygwizdano ich, i tosamo gdy powracali. Podczas rannej pijatyki i popołudniowej wycieczki nie turbowano ich; podczas bankietu w kasynie niemieckiem tłum tylko gwizdał i krzyczał: „precz z nimi!" i bez potrzeby ustawiono dwie kompanie wojska. Około północy wyruszyli obcy turnerzy; czworobok wojskowy wziął ich w środek i odprowadził na dworzec kolejowy.

Podobne sceny z wołaniem „niech żyje Słowenia! precz z Germanią!" powtarzały się i następnych dni i wieczorów, wojsko i policja były na ulicach, ale do starć żadnych nie przyszło. D. 6. zakazano gimnazjalistom, po godz. 8 wieczór wychodzić na ulicę i nosić laski; d. 7. rano obrzucono tablicę pamiątkową atramentem, gliną i jajami i błotem, w południe wydał burmistrz odezwę. Według *Narodu* aresztowano do d. 6. bm. około 90 osób, z których jednak przeszło 50 wypuszczono.

W przedlitawskiej i węgierskiej Izbie posłów przedłożyły rządy równocześnie projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych. Z tego obszernego projektu wyjmujemy główne punkta.

Ustawa ta ma się odnosić także do wdów i sierót, według ustawy z 10. czerwca 1882. prowizorycznie zaopatrzonych; obejmuje żony ślubne, tudzież dzieci ślubne lub za ślubne uznane wszystkich zaliczanych do czynnej służby w armii, marynarce, landwerze i pospolitem ruszeniu, od szeregowców do feldmarszałków, osoby wojskowe przy służbie nadwornej zajęte, lejbgwardzistów, wojskowych przy stadninach, przy straży policyjnej we Lwowie i Krakowie, tudzież przy straży sądowej we Wiedniu. (Żandarmerja już jest zaopatrzoną.)

Pensja wdów ma wynosić po oficerach XII. rangi 200 złr., XI. rangi 250, X. r. 300, IX. r. 350, VIII. r. 400, VII. r. 450, VI. r. 600, V. r. 800, IV. r. 1200, III. r. 1600, a II. i I. r. 2000 złr. rocznie. Sieroty po oficerach (chłopcy do skończonego 20., a dziewczęta do skończonego *18. roku życia*) mają otrzymywać po 40 do 250 złr. rocznie.

Dalej mają otrzymać wdowy po szeregowcach 24 złr., po gefrajtrach 32, po kapralach 40, po firerach 48, po feldweblach 60 do 80, po kadetach 100 złr. rocznie. Sieroty po tych szarżach po 24 złr. rocznie.

Są jeszcze oznaczone pewne odszczególnienia ze względu na rodzaj śmierci, tudzież ograniczenia co do wysokości pensji.

Na pokrycie tych pensyj użytą będzie suma 1,320.000 zł. z ogólnej wojskowej sumy emerytalnej, a gdy fundusz taks wojskowych dójdzie do 6 mil. złr., potrzeby owe będą zupełnie pokrywane z tego funduszu.

Zarazem zmienione będą normy co do **zaopatrzenia podoficerów**, służących ponad czas obowiązkowy. Obecnie pobierają tego rodzaju feldweble po 204, firery po 168, kaprale po 114 zł. rocznie w ratach miesięcznych. Odtąd rata miesięczna będzie dla wszystkich zniżona do 12 zł. miesięcznie, natomiast każdy podoficer, wysłużywszy 12 lat, otrzyma 800 zł. na rękę. Zaopatrzenie podoficerów, którzy więcej jak 12 lat służą, podniesione będzie z 180 na 300 zł. (Nadto obmyślane będą sposoby, aby wysłużeni podoficerowie rzeczywiście byli odpowiednio umieszczani w służbie rządowej, krajowej lub gminnej.) Fundusz na to będzie brany z procentów od sumy 1,200.000 zł. z funduszu zastępców.

Powodem tej zmiany jest zachęcanie podoficerów do służenia ponad czas obowiązkowy — przez co nastąpi oraz ulga dla oficerów, którzy dla braku odpowiednich podoficerów muszą obecnie co do wewnętrznej służby spełniać obowiązki, które dawniej, gdy służba obowiązkowa ośm lat trwała, były przez podoficerów spełniane.

Intronizacja arcybiskupa Dindera odbyła się wczoraj w Poznaniu. Udział szlachty był bardzo liczny. Po ceremonii kościelnej przemówił ks. Dinder po polsku.

Pomimo urzędowych zakazów, nie odstąpili robotnicy belgijscy od zamiaru odbycia **kongresu socjalistycznego** d. 13. b. m. w Brukseli.

Na radzie ministrów oświadczył minister wojny Pontus, że na niedzielę i poniedziałek zarządził koncentrację znacznej siły wojskowej w Brukseli.

Znany anarchista Alfred Defuisseaux, autor głośnego katechizmu komunistycznego, który był jednym ze środków podburzania w czasie ostatnich rozruchów belgijskich, został na rok więzienia skazany, zdołał jednak w sam dzień zasądzenia umknąć do Holandji.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 7. czerwca.

(*W*) Sprawa zaburzeń węgierskich doprowadziła aż do krwi rozlewu, lecz należy ją uważać już za stanowczo skończoną. Pan Tisza, jak donoszą telegramy z Budapesztu, był dzisiaj przy wejściu do gmachu Izby okrzykami: eljen! przez publiczność witany. Jenerał Jansky zaś wyjechał stanowczo z Pécs, znowu na urlop trzymiesięczny. Odtąd organicznie już będą się mogły rozwinąć stosunki.

Nie mało kłopotu sprawić jeszcze mogą p. Tiszy wykroczenia policji, jakich się dopuściła w Budapeszcie. Prefekt policji p. Török właśnie się znajduje za granicą, paru zaś jak się zdaje zupełnie spokojnych obywateli przypłaciło życiem samowolność postępowania pojedynczych organów przy operacji rozpędzania tłumów. W każdym razie p. Tisza, jako minister spraw wewnętrznych odpowiedzialny za policję, miał trudne dziś stanowisko w Izbie, wobec podniesionych zarzutów. Przyrzekł, że winni ukarani będą, lecz że w zasadzie nie dopuści nigdy — jak też nigdy to nie bywało — aby demonstracje uliczne rozstrzygały o sprawach państwa węgierskiego. Po pięciokrotnem przemawianiu ministra, Izba jednomyślnie przyjęła na teraz do wiadomości tę jego odpowiedź.

Co do niespodziewanego pobytu służbowego jen. Janskyego w Pécs, to lepiej zdaje się tej zagadki nie badać. Faktem jest, że naczelnicy ministerstwa wojny i kancelarji wojskowej cesarza o tym pobycie jego a wyjeździe nagłym z Baden nic nie wiedzieli; urzędowe zaś wytłómaczenie zagadki, może psychicznej, brzmi, że dokument urlopu dla jenerała, który szedł zwykłą drogą biurową, przyszedł do Baden, gdy już jenerał wyjechał.

We środę dopiero da minister Tisza odpowiedź na interpelacje dotyczące ogółu sprawy wojskowej. Będzie to pierwszy krok organiczny zrobiony na tej drodze po zaburzeniach. Niema mowy aby prezes ministrów węgierskich miał cośkolwiekbądź cofać, lub potrzebował cofać ze swoich poprzednich oświadczeń. Lecz przyjęcie, jakie znajdą w Izbie te nowe jego enuncjacje, okaże dopiero, czy powaga parlamentarna p. Tiszy zyskała, czy też straciła na ostatnich wypadkach.

Najważniejsza tutejsza sprawa oznaczenia dnia rozpoczęcia obrad w Izbie deputowanych nad taryfą cłową, nie postąpiła przez dzień dzisiejszy ani na krok naprzód. Decyzję do jutra znowu odroczono. Jak już pisałem, opierają się głównie rozpoczęciu obrad Czesi, lewica zaś z pewnością popierać ich będzie na tej drodze, byle tylko rządowi podstawić nogę. Do zamknięcia dzisiejszego posiedzenia Izby sprawa stała jeszcze bardzo krytycznie. Na wypadek bowiem gdyby rząd przeforsował rozpoczęcie obrad zaraz, ma być, wedle krążących pogłosek, zrobionym ze strony czeskiej wniosek, aby rozpoczęte obrady zawiesić, dopóki nie zostanie złożonem Izbie sprawozdanie właściwej komisji o przedłożeniu co do podatku cukrowego, jako też sprawozdanie o układzie z Bankiem austro-węgierskim, a to celem współczesnego traktowania w związku wszystkich tych trzech przedłożeń. Tu się okazuje najlepiej cel opozycji przeciw traktowaniu taryfy celnej zaraz bezpośrednio i odsełania jej, jakoby z braku czasu i dla łatwiejszego porozumienia się rządu z rządem węgierskim, do jesieni — cel ten mianowicie, aby przeszkodzić załatwieniu kwestji naftowej bez osiągnięcia korzyści dla Czech na innych polach. Mniemam, że względy ogólniejszej natury nietylko naftowo-galicyjski, wprowadzą gabinet na drogę skuteczną obejścia tej opozycji przykrej dla niego, a nawet niebezpiecznej.

Sprawa komisji kontroli długu państwowego, o której zapomniano już wśród przesileń naftowych, wypadków na Węgrzech i kłopotu z porządkiem obrad Izby — znowu się dziś przypomniała nowem zawikłaniem i znowu prezydujący komisji p. Szrom spowodował to zawikłanie, które się oprze o Izbę, zaostrzając niewinną sprawę.

Jak wiadomo, komisja budżetowa Izby zaprosiła ministra finansów i przewodniczącego komisji kontroli przed siebie dla dania wyjaśnień co do oddalenia hofrata Langhammera przy załatwianiu przez nią sprawozdań komisji kontroli za 1884 i 1885. Minister Dunajewski, jakkolwiek ma w tej chwili dużo innych i aktualniejszych kłopotów nad ten, stworzony przez komisję kontroli, stawił się dziś w komisji budżetowej; pan Szrom wszakże nadesłał oświadczenie, powzięte znowu bez narady z kolegami, iż do stawienia się przed komisją Izby nie czuje się „uprawnionym." Jużciż sam charakter komisji kontroli, gdyby nie zwyczaj praktykowany i wyraźny przepis regulaminu Izby co do wszelkich władz naczelnych, nie dozwala dopuszczać myśli, aby komisja budżetowa żądała czegoś bezprawnego, lub aby się jej nie należały od przewodniczącego komisji kontroli długu wszelkie wyjaśnienia.

Koniec tej niespodzianej komplikacji jest taki, że sprawa *quoad rem* t. j. co do wyjęcia finansów i rządu z pod przypadkowego zarzutu, nie odnoszącego się do nich, zostaje w zawieszeniu i może być nadal wykładaną ze szkodą rzeczy. Komisja budżetowa, z **inicjatywy lewicy**, przyjdzie przed Izbę, żądając interpretacji ustawy, zaprowadzającej komisję kontroli, aby spowodować jej przewodniczącego do dawania wyjaśnień, których jakoby odmawiał Izbie w materjach tak ściśle z powołaniem parlamentu związanych.

Pomysł p. Szroma jest o tyle niepojętym, że tak jak w swym charakterze przewodniczącego instytucji nie krępuje się, jak widać, zasięganiem zdania członków komisji, tak też i w wyborze taktyki postępowania w słynnem zawikłaniu stoi sam jeden ze swem zdaniem. Wystąpienia dzisiejsze członków prawicy w komisji budżetowej, a szczególniej też p. Mattusza, który się przyłączył do interpretacyjnego wniosku lewicy i uczynił w nim racjonalną poprawkę, czynią niewątpliwem prawie, że p. Szrom znajduje się odosobniony na drodze zawikłania sprawy.

Kraków d. 8. czerwca.

Uroczystość jubileuszowa krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przybrała tak wielkie rozmiary, iż naraz niepodobna dać jej obrazu zupełnego, a chcąc dać obraz szczegółowy, trzebaby napisać książkę. Dlatego sprawozdanie z uroczystości trzeba koniecznie rozdzielić, i przedewszystkiem poświęcić miejsce obradom 25. ogólnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zebrało się ono w poniedziałek po południu, a przewodniczył mu prezes Rady nadzorczej p. Starowieyski. Członków było obecnych przeszło 60; jako komisarz rządowy obecnym był hr. Kazimierz Badeni. Na asesorów poprosił przewodniczący p. namiestnika Zaleskiego i p. Polanowskiego, a następnie zagaił zgromadzenie mową, którą tu podajemy w streszczeniu:

„Witając szanownych członków Towarzystwa, przyjemnie mi jest podać do ich wiadomości, iż rok ubiegły możemy zaliczyć do lat szczęśliwych.

I w tym roku zwrot w dziale ogniowym wynosi 24% od wpłaconych premij. Również zadawalniające są wyniki rachunkowe w działach **życiowym i wzajemnego kredytu**. Jedynie dział **gradowy** niepomyślne daje rezultaty, co się prawie ciągle powtarza nie tylko u nas, ale i w innych krajach Europy.

Ponieważ niezwykłe pożary, dotykające szczególnie małych miast i miasteczek, mogły zaniepokoić opinię, przeto poczuwam się do obowiązku dotknąć tej kwestji i zapewnić, że pomimo tak wyjątkowych klęsk, nasza instytucja nie została tak bardzo dotkniętą, a to dla tego, że opiera się nie tylko na wielkich fundnszach, ale także na roztropnej administracji, umiejącej zapobiegać aby nasze Towarzystwo nie było narażone na dotkliwe straty.

Rzecz w cyfrach przedstawia się jak następuje: W czasie od 1 kwietnia do 27 maja, było 699 szkód i wypłacono 577.899 zł., kiedy w tym samym czasie roku zeszłego z 1885 na 1886 było tylko 336 szkód i wypłacono wynagrodzenie 141.611 zł.

Cyfra wynadgrodzenia w kwocie 577.899 zmniejsza się znacznie przez to, że Towarzystwa kontrasekuracyjne zwrócą nam kwotę 283.193 zł.

Wobec tych klęsk z pożarów może być tylko dla nas pocieszającem, że przy badaniu przyczyn, nie dostrzeżono nigdzie, aby zbrodnicza ręka była tych klęsk przyczyną. Co zaś do przestrzegania przepisów o policji budowlanej i przepisów dotyczących organizacji obrony ogniowej, okazało się, iż administracja autonomiczna niedostatecznie czuwa nad tą ważną gałęzią; należy się więc spodziewać, że najbliższy sejm zechce poświęcić tej sprawie szczególną uwagę i obmyśleć poprawę tych stosunków.

Winienem też złożyć wyrazy uznania dyrekcji, iż zawsze z równą gorliwością czuwa nad dobrem Towarzystwa, a w końcu ze smutkiem zaznaczam bolesną stratę, którą nasza instytucja i nasz kraj poniosły przez zgon zasłużonego tej instytucji męża, zastępcy prezesa Rady nadzorczej, p. Apolinarego Hoppena. Oddał on nietylko długoletnią pracą w zakresie tej instytucji znaczne usługi, ale nadto zacnością charakteru zyskał powszechny szacunek i szerokie zaufanie współobywateli.

Po mowie tej odczytał sekretarz Towarzystwa p. Mrazek protokół zeszłorocznego walnego zgromadzenia, gdy zaś nikt co do protokołu tego głosu nie zażądał, przedłożył członek Rady nadzorczej dr. Maurycy Straszewski sprawozdanie tejże Rady za rok ubiegły. Sprawozdanie to poświęca przedewszystkiem gorące i serdeczne wspomnienie śp. Apolinaremu Hoppenowi, wiceprezesowi Rady nadzorczej, która uchwaliła, aby salę swych obrad ozdobić portretem tego zasłużonego męża. Z uchwał Rady podnieść należy uchwałę, dotyczącą obniżenia stopy procentowej przy eskoncie weksli w towarzystwach zaliczkowych, czerpiących kredyt w Towarzystwie; uchwałę przeznaczającą z funduszu dyspozycyjnego Rady 500 złr. na doniosłe cele tow. kółek rolniczych, i kwotę 300 złr. na cele Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie. Rada nadzorcza wykazuje, że Towarzystwo bezustannie popiera zakładanie i rozwój straży ogniowych w kraju, udzielając także pożyczek na sprawienie przyborów potrzebnych do gaszenia ognia. Obszerniej traktuje sprawozdanie zniżenie taryfy ogniowej, które z *d. 1. kwietnia* b. r. weszło w *życie*. *Według tego zniżenia*, dotyczącego tylko pewnych pozycyj taryfy, zaliczka wynosić będzie na przyszłość mniej o 100 złr. niż dotychczasowa.

Wobec tego naturalnem jest zupełnie, że i zwroty w tym dziale nieuniknienie będą niższe, niż dotychczas, gdy bowiem zniża się zaliczkę, to i zwrot jej musi się obniżyć. Rada nadzorcza zaznacza dalej jako pomyślny fakt, utworzony w Wiedniu związek austrjackich towarzystw ubezpieczeń, na wzajemności oparty, którego celem jest wspólne działanie w kierunku poręczania częściowego ryzyka, co znakomicie na rozwój Towarzystw wpłynąć musi. Główną zasługę w tej mierze przypisać trzeba dyrekcji towarzystwa. Proponuje wreszcie Rada ponowny wybór do Rady nadzorczej p. Franciszka **Jasińskiego**, którego kadencja się skończyła; na wiceprezesa zaś Rady nadzorczej w miejsce ś. p. Apolinarego Hoppena, proponuje Rada wybór p. Zygmunta **Dembowskiego**.

Obaj proponowani wybrani zostali przez Zgromadzenie; złożyli też serdeczne podziękowanie za tak zaszczytne zaufanie.

Poszczególni referenci złożyli następnie sprawozdania z czynności Towarzystwa. *)

We wszystkich działach uchwaliło zgromadzenie absolutorjum dla dyrekcji, a posiedzenie zamkniętem zostało po godz. 6. wieczór.

Niedługo potem rozpoczęła się w sali strzeleckiej uczta urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dana ku uczczeniu tych kolegów, którzy święcą wraz z jubileuszem Towa-

*) *Cyfrowe szczegóły sprawozdań podamy jutro oddzielnie*; (p. r.)

Wspomnienia z karnawału.

Spisał
podług cudzych notatek
A. Wilczyński.

(Ciąg dalszy).

— Panie Teodorze — szczebiocze Adolfowa, układamy piknik.

— Bardzo dobrze, układajcie państwo...

— Ale my chcemy, żeby pan należał do komitetu — prowadzi swoje figlarka, patrząc bardzo ładnie w jego oczy.

— A cóż tu ja? Są młodsi panowie, ot pan Władysław i inni..

— No, ja jestem gotów, lecz gdyby i pan zrobił nam ten zaszczyt...

— Zrobi, z pewnością zrobi — przerywa Adolfowa — bo wszyscy sobie tego życzą i wiedzą, że nikt tak nie potrafi zarządzić jak pan Teodor. Prawda, że pan będzie chciał... pójdźno pan, coś panu powiem...

Odprowadziła go na stronę i kładła mu coś w ucho, od czego mój Teodor kraśnieje jak młoda panienka i już się nie sprzeciwia... Ułożyliśmy tedy program wcale nieodpowiadający moim życzeniom, to jest, że tylko młodzież ma dawać składkę, a domy które nas przez karnawał przyjmowały będą zaproszone. Oho, pomyślałem, nie wielu tu znajdziesz takich amatorów, zwłaszcza, że pan Teodor lubi podobne rzeczy urządzać z komfortem i szykiem, a to panie dobrodzieju kosztuje. Ale stało się, klamka zapadła, mnie przynajmniej dla honoru nie wypadało się cofać.

— Kobiety bierzemy na siebie — rzecze Adolfowa — dwanaście już mamy.

— Trudniej za to będzie o młodzież — dodaje z ironicznym spojrzeniem Teodor, bo widzi pani ciężkie czasy...

— No, to ja młodzież biorę na siebie — rzeknę obrażony.

— Ha, skoro tak — mówi Teodor tak samo złośliwie uśmiechnięty — rzecz załatwiona. Jutro się zejdziemy o 6. w cukierni i ułożemy jak co ma iść, tymczasem niech pan się dowie czy można dostać salę w kasynie, ja znowu zapytam się gdzieindziej.

— Trzydzieści par, sądzę, będzie dosyć...

— Par dosyć — wtrąca Adolfowa, lecz młodych tancerzy musi być przynajmniej trzy razy tyle co pań. Młodzież teraźniejsza tak lubi się oszczędzać i ściany podpierać, że trzeba mieć rezerwę... ja sama przyrzekam tańczyć za trzy...

Uradziliśmy, że we wtorek w domu rodziców panny Emilii zbierze się po południu cały komitet, a teraz niech tylko każdy stara się werbować znajomych, których listę ostatecznie na tem zebraniu już się ułoży...

Przyznaję, że działałem nieco lekkomyślnie przyjmując udział w tej sprawie, lecz miałem tu na myśli swój także interes... Pani Teresa będzie niezawodnie, dyrektorowa się zgodzi, no a ja znajdę sposobność więcej się do niej zbliżyć i tam dalej i tam dalej, co los da.

Już było po dziewiątej, kiedy wróciłem do mieszkania cały zmaltretowany, ziewający, z szumem w głowie, bo się tam nie bardzo oszczędzałem przy wychylaniu różnego zdrowia.. A tu wypadało iść do kancelarji mecenasa, wczoraj bowiem dał mi do przepisania duplikę, cztery bite arkusze, którą trzeba skończyć na jutro... Ach, jaki nudziarz ten mecenas, to miłosierdzie Boże. Pisze i pisze jedno w kółko po kilkakroć razy, jakby temu sądowi całą sprawę Goldbauma chciał łopatą włożyć do głowy, i mówią wszyscy we Lwowie, że to tęgi adwokat.

Ot co to znaczy blaga i pozowanie; jabym to na jednym arkuszu streścił... Przecież pisuję korespondencje do Warszawy od wiersza płatne, a proszę czytać ile tam jest esencjonalnej treści, ile poglądów na politykę naszego Koła... Co tu się wdawać panie w romanse; niedołęgi są, tchórze, karjerowicze i basta... Pal go licho z jego dupliką; prawda, zacząłem, lecz może kto inny skończyć, a nie, to wezmę na wieczór i przez noc przepiszę, albo wstanę jutro świtaniem... Zresztą czy to nie można zażądać delacji; ja panie dobrodzieju zawsze trzymam się zasady jednego bardzo sympatycznego i rozumnego konsyliarza, który powiada, że na świecie nie ma nic pilnego i że wiele rzeczy sam czas załatwia... Ot, rozumny człowiek!

Położyłem się spać, ale ani sposobu usnąć, w głowie mam taki bigos myśli jak w trybunale. Pomiędzy niemi ma się rozumieć góruje: Teresa i Złotodajce; te dwa wyrazy tak jakoś sprzęgły się z sobą razem, że jeden nie nasuwa się bez drugiego, tylko czasem mieniają się w porządku; raz naprzód przychodzi Teresa a potem Złotodajce, a drugi raz wprzód Złotodajce — potem Teresa.... Śliczna jest, co to za famiona, ot mam chęć tak pocałować tę piękną łabędzią szyję.... Jednak ona musi mieć w sobie coś ze krwi ormiańskiej... Teresa a nie szyja; te czarne oczy jak Boga kocham palą, z ormianek jak się co uda, to narody klękajcie.... Ale z drugiej strony rzecz biorąc ci ormianie potrafią trzymać cugle w interesach i te Złotodajce muszą być znakomicie urządzone... zresztą niech trzyma, przecie nie myślę tracić. Oh nie, wiem co to grosz znaczy w dzisiejszych czasach, choć daleki jestem od brudnego skąpstwa. Złotodajce tak bym uporządkował, żeby się zjeżdżano jak na dziwowisko i pokazałbym tej butnej i niedołężnej szlachcie co ja potrafię! Znam się na gospodarstwie, wychowałem się na wsi przy ojcu, który był rządcą wielkiego klucza pańskiego, a reszty zdrowy rozum i zdolności dopełnią. Muszę tylko trochę zmężnieć i utyć, bo jakoś cienka moja i wychudzona postać na obywatela nie uchodzi. Utyję, dlaczego nie, jak zacznę odżywiać się porządnie sześć razy na dzień po wiejsku; befsztyki, dziczyzna, dobry porter i burgund, z człowieka kija zrobią bałwana.... A propos, dobrze, że sobie przypomniałem, zaraz u Symplicjusza zamówię beczkę Chablis, każę zlać w domu; przytem St. Marsa ze sto butelek — wypadnie taniej biorąc hurtownie. Hultaj, w głowę będzie zachodził co to się stało... Tak, tak, tajemnica musi być zachowana do ostatka, do samego ślubu, poproszę ich o to; niech bomba pęknie uaraz! „Władzio żeni się bogato".... Aj, aj, będzie to gadaniny i rejwachu w naszem miasteczku; całe towarzystwo dzisiejsze wyprze się mej osoby, będą mię pozbawiać wszelkiej czci i wiary, powiedzą, żem się sprzedał, ale ja sobie kpię z tego, mam pieniądze, to grunt....

Szalenie mi się spać chce, usta drą się od ucha do ucha przy ziewaniu, a tu ani sposób zasnąć, bo roje myśli, niby kłęby gęstego dymu, napływają do głowy, i w żaden żywy sposób oprzeć się im nie mogę. Ach, ta obfitość myśli u mnie, to straszna rzecz: zkąd to się bierze, jak się plącze, mota, bałwani, to doprawdy sam nie wiem. I gdyby mi się chciało, a dobrze zapłacili, ile jabym mógł napisać tomów ładnych rzeczy, któreby świat zdziwiły... Ale nic dziwnego, żem wówczas zasnąć nie mógł, i że gorąco ogarniało mię od stóp do głowy, wszak chodziło o los, o całą przyszłość. Uda się — jestem panem i szczęśliwym człowiekiem na całe życie, bo podobna okazja nie często się trafia; — nie uda się, haruj całe życie i biedę klep... Więc znowu dalszy ciąg poprzedzającego, porządnie układam plany... dziś pójdę do dyrektorów, pretekst wyborny, zamówię ją do wszystkich tańców, niech się tam Emilka i Adolfowa dąsają — trudno, człowiek musi wszelkiemi sposobami iść do celu.

(C. d. n.)

rzystwa 25-ty rok swej służby w tej instytucji. Niestety niewielu tych jubilatów, a zasiedli oni środek w podkowę ustawionego stołu, mianowicie naczelnik reprezentacji lwowskiej dr. Piotr Gross, pp. Banaszkiewicz, Klipunowski i Łenicki. Około nich zasiedli pp. dyrektorowie Słonecki i Łępkowski, dalej urzędnicy reprezentacji lwowskiej i czerniowieckiej, reprezentanci Towarzystw zagranicznych, będących w stosunkach z Towarzystwem, a wreszcie urzędnicy tutejsi. Toasty poświęcone były przeważnie ku czci jubilatów, którym też wręczono albumy z fotografiami wszystkich urzędników, przyczem przemawiał p. Geisler Jan, radca m. Krakowa i naczelnik rachunkowości Towarzystwa. Pięknym był toast p. Hubaczka na cześć dr. Piotra Grossa. Przemawiał dalej p. Mrazek i p. Czesław Kieszkowski, a wreszcie dyrektor Słonecki. Około północy rozeszli się dopiero uczestnicy uczty.

To dzień wczorajszy; dzień zaś dzisiejszy był poświęcony cały 25-letniemu jubileuszowi Towarzystwa i zaiste budził wielką nadzieję, gdy się patrzyło na to grono ludzi, zebrane zewsząd, ludzi, którzy w najniekorzystniejszych warunkach zdołali ugruntować taką instytucję, ludzi przejętych najgorętszą chęcią służenia krajowi. Główną uwagę zwracał marszałek dr. Zyblikiewicz, którego nazwisko zapisanem jest także na kartach życia tej instytucji, jak wogóle na kartach dodatniej historji naszego kraju. Myśl leciała mimowolnie ku zmarłym mężom, co pierwsze podwaliny gmachu rzucali, ku śp. osobie Franciszka Trzecieskiego, hr. Adama Potockiego i wielu wielu innych. W strojach narodowych, jakby na świadectwo charakteru tej instytucji, zebrali się w kościele św. Florjana mężowie pierwszego w kraju znaczenia, i ci, co pracą własną służą dobrze ojczyźnie. Obecnymi byli w kościele marszałek dr. Zyblikiewicz, namiestnik p. Zaleski, ks. Arcybiskup Issakowicz, ks. Adam Sapieha, Paweł Popiel, hr. Badeni i wielu innych. Nabożeństwo odprawił ks. biskup krakowski.

Po odśpiewaniu *Te Deum* przeniósł się cały punkt ciężkości uroczystości do nowego gmachu Towarzystwa (przybudowanego do innych), w którym znajduje się wspaniała sala. Tu przybyli jeszcze ks. biskup Krasiński, ks. Windischgrätz, prezes Akademii, dr. Majer, rektor uniwersytetu i inni. Po poświęceniu gmachu i sali, przy którem z prawdziwie kapłańskiem namaszczeniem przemówił ks. biskup Dunajewski, otworzył p. Starowiejski jubileuszowe posiedzenie, zapraszając na assesorów marszałka dr. Zyblikiewicza i namiestnika p. Zaleskiego. Szczegóły tego posiedzenia prześlę w następnym liście, dziś nadmieniam tylko, że wielkie wrażenie wywarło sprawozdanie Rady nadzorczej za okres 25-letni Towarzystwa, wypowiedziane przez hr. Józefa Męcińskiego, jak niemniej mowa marszałka Zyblikiewicza, którą rozpoczął przemówienia gratulacyjne. Uroczystość zakończyła się o godz. 3. po południu.

Uczta w sali Towarzystwa strzeleckiego kończy ten pamiętny jubileusz.

Kraków d. 8. czerwca.

Do bankietu jubileuszowego zasiadło przeszło 300 osób. Honorowe miejsce zajęli: marszałek, namiestnik, prezes Towarzystwa Starowiejski, książę Adam Sapieha, komenderujący jen. ks. Windischgrätz itd. Notuję wam tylko stylem telegraficznym szereg i treść wznoszonych toastów.

Pierwszy toast wzniósł p. Starowiejski z okrzykiem na cześć cesarza. Zebrani powtórzyli trzykrotnie ten okrzyk.

Z urzędu i stanowiska podniósł p. namiestnik kielich, aby podziękować p. Starowiejskiemu i wychylić go w ręce tegoż na pomyślność i dalszy rozwój Towarzystwa.

W trzecim toaście przemówił bardzo gorąco marszałek, podnosząc pracę i zasługi Towarzystwa i wznosząc zdrowie jubilatów w ręce p. Kieszkowskiego.

P. Dembowski toastował na cześć namiestnika, a p. Polanowski na cześć marszałka.

Szósty z rzędu podniósł głos hr. Artur Potocki, prosząc, aby ze względu na obecność ks. Windischgrätza i innych gości, nierozumiejących po polsku, wolno mu było przemówić po niemiecku. Mowca zaznaczył istotę, znaczenie i doniosłość wspólności sił zbrojnych całej monarchii, będącej nietylko rękojmią potęgi państwa, ale zarazem i tarczą naszych narodowo-autonomicznych instytucyj, i wzniósł toast na cześć wspólnej armii w ręce komenderującego jenerała ks. Windischgrätza.

W podziękowaniu za wyraz tego uznania, mającego w tej chwili znaczenie polityczne ze względu na wypadki węgierskie, przemówił z kolei, w nader gorących słowach, ks. Windischgrätz i zakończył mniej więcej temi słowy: „Jestem pewny, że jeśliby okoliczności zmusiły Najjaśniejszego Pana, w obronie monarchii, powołać pod sztandar bojowy synów waszych z szeregów linii, obrony krajowej i pospolitego ruszenia, to w takim razie odrodzi się w całej swej pełni, w obecnem i następnem pokoleniu tradycyjna rycerskość ojców waszych.“

Siódmy z rzędu toast, nadzwyczajnie podniosły w treści i formie, wypowiedziany z tym coraz rzadszym u nas wyrazem ognia i oratorskiej werwy, jaki cechuje wszystkie przemówienia ks. Adama Sapiehy, wzniósł tenże, wśród okrzyków i hucznych oklasków na cześć duchowieństwa, na łączność jego z narodem, które to dwa czynniki stanowią jednę i nierozerwalną całość.

W imieniu duchowieństwa podziękował wymownie ks. arcybiskup Issakowicz, wznosząc zarazem toast praojców „Kochajmy się!“ z życzeniem, aby hasło to odnosiło się nietylko do obecnych, ale i do wszystkich wszech wobec, zwłaszcza do Polaków i Rusinów, jednem słowem, do całej naszej ojczyzny. (Nieustające oklaski.) Oprócz tego zostały wzniesione następujące toasty: Kieszkowskiego na cześć delegatów i obywatelstwa całego kraju, Geislera na cześć Rady nadzorczej, i członka tejże Rady Straszewskiego na cześć urzędników Towarzystwa.

Uczta trwała od godz. 5. do 8. wieczorem.

Rozruchy w Budapeszcie.

Minister Tisza konferował w poniedziałek rano w sprawie rozruchów z zastępcą dyrektora policji Pekarym i szefem korpusu detektywów, baronem Splenyi'em.

P. Pekary przyjmował w niedzielę deputację akademików, którzy wnieśli zażalenie skutkiem postępowania radcy policji Maltasa podczas rozruchów ulicznych. Akademicy twierdzili, że Maltas wkazując na kilkunastu akademików, zawołał do policjantów: „Roztratujcie tych psów.“ P. Pekary przyrzekł sprawę tę zbadać i kazał przyjść akademikom popołudniu po odpowiedź. Maltas oświadczył, iż nie przypomina sobie, czy użył tych słów, jeżeli powiedział to jednak rzeczywiście, miał zapewne na myśli nie akademików lecz inne indywidua, które sprzeciwiały się rozkazom policji. Akademicy przyjęli to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości.

P. Pekary po konferencji z Tiszą zarządził surowe śledztwo w sprawie brutalnego zachowania się policji podczas niedzielnych rozruchów. Jeszcze w ciągu nocy odbyła się rewizja broni tych policjantów pieszych i konnych, którzy mieli wówczas służbę. Z przyaresztowanych w niedzielę w nocy 31 osób wypuszczono w poniedziałek rano 26 osób na wolną stopę. Pięciu pozostawiono w więzieniu śledczem. Do szpitala zgłosił się jeszcze w poniedziałek rzeźnik Kohn, który otrzymał pchnięcie bagnetem.

W poniedziałek popołudniu rozlepiono w Budapeszcie plakat dyrekcji policji, wzywający publiczność, iżby we własnym interesie wstrzymała się od udziału w rozruchach. Wzywają rodziców, opiekunów, przemysłowców, fabrykantów, ażeby pozostającym pod ich opieką młodym ludziom zabronili udziału w rozruchach.

Ostatecznie wzywa dyrekcja policji publiczność, ażeby dopomagała organom policji w utrzymaniu porządku.

W poniedziałek wieczorem, pomimo tej odezwy, zebrał się tłum na placu Kalwina, przeważnie młodzi chłopcy, czeladnicy i kupczyki. Studentów było tam bardzo mało. O godz. wpół do 9. wieczorem udali się demonstranci w liczbie 800 z placu Kalwina na rynek muzealny. Przed kawiarnią „Fiume“ znajdowali się licznie zebrani studenci, którzy nie przyłączyli się do demonstrantów i udali się do kawiarni. Tłum krzyczał, gwizdał i udał się przez Kerepeserstrasse do Eisengasse, gdzie przyłączyło się wielu ciekawych. Przed pomieszkaniem posła Ugrona zatrzymali się i krzyczeli „Eljen Ugron, precz z Janskim“. Na Eisengasse był tłum tak wielki, że komunikacja ustała. Tłum zatrzymał się tu kwadrans, a gdy Ugron nie pokazał się w oknie, wydano hasło, ażeby się udano na Hatvanergasse i urządzono policji kocią muzykę. Tymczasem wybito wiele szyb i lamp gazowych. Powstał ogromny popłoch, brzęk szyb, podobny do brzęku pałaszy, spowodował, że myślano, iż policja konna otoczyła cały tłum. Setki ludzi biegało po Eisengasse, nie wiedząc dokąd uciec. Obawa była jednak płonną, gdyż zaledwie kilku policjantów się pojawiło. O godz. 9. wieczorem zebrał się tłum na Kerepeserstrasse i wyruszył do szpitala Rocha. Przed muzeum technologicznem spotkali się demonstranci z tłumem, nadciągającym z Eisengasse. Odezwały się gwizdania. Krzyczano „Precz z Janskim, Eljen Koszut“. Powstał zgiełk okropny. Udano się znowu na Eisengasse, gdzie wygłaszano mowy i powybijano szyby.

Odezwał się głos „Policja“ i wszystko rzuciło się na Kerepeserstrasse. Zebrało się tam 3000 osób. Wśród krzyków i gwizdania udali się wszyscy w kierunku teatru narodowego. Powybijano znowu mnóstwo szyb i lamp. Policjanta nie było tam żadnego. Tłum udał się ztąd na Hatvanergasse przed gmach policji.

Tu dopiero policja się zjawiła. Trzydziestu pieszych policjantów wyskoczyło z karabinami a demonstranci uciekali wzdłuż ulicy Hatvanergasse i na plac Franciszkański. Powstał pisk i krzyk okropny. W przeciągu 5 minut opróżniono ulicę Hatvanergasse. Na asfalcie pozostało tylko kilkadziesiąt kapeluszów, zgubionych przez uciekających. Policja zamknęła ulicę a o godzinie wpół do 10. zaczął padać deszcz, który rozprószył resztę demonstrantów.

Donoszą o kilku komicznych epizodach. Gdy utworzono kordon policyjny i zamknięto ulicę, odezwał się radca policji Zsarnay do kilkunastu ciekawych, którzy jeszcze pozostali: „Na dziś przedstawienie już zakończone, niczem więcej służyć nie możemy.“

Po godzinie 10. kontynuowano jeszcze rozruchy na rynku muzealnym przed koszarami „Fiume“, dalej w Eisengasse, Kerepeserstrasse i przed hotelem „Orient“, gdzie konnych policjantów obrzucono kamieniami Po północy przeciągały jeszcze tłumy ulice. 300 osób udać się chciało przed gmach „Lloyda.“ Policja rozpędziła tłum.

Centrami agitacji były szynkownie, gdzie zbierają się piekarze i stolarze.

Na inspekcji policji złożono mnóstwo kapeluszów, parasoli i lasek, znalezionych na Hatvanergasse.

Przyaresztowano tam kilka osób, wielu demonstrantów odniosło lekkie uszkodzenia. Z przyaresztowanych w niedzielę 31 osób pozostał w więzieniu tylko czeladnik szewski Inger. Oddany on został we wtorek sądowi karnemu. W ogóle zrobiono co do 8 osób doniesienie do prokuratorji, a 22 demonstrantów zasądzi policja w własnym zakresie działania.

P. Pekary wydał rozporządzenie do wszystkich urzędników policyjnych i wzywa ich, ażeby postępowali z największą energią, a zarazem z największą oględnością. Policja powinna wszelkiemi sposobami starać się perswazją nakłonić publiczność do rozejścia — ma to być kilka razy powtórzonem, a gdyby nie odniosło żadnego skutku, wtedy dopiero policja wystąpić może energicznie, jednakże z największą delikatnością. Interwencja zbrojna nastąpić będzie mogła tylko w ostatecznym wypadku, i to także nigdy samowolnie, tylko na wypadek otrzymanej przedtem wyraźnej instrukcji. Zbrojna interwencja także z największą tylko oględnością nastąpić może. W razie przeciwnym urzędnicy i policjanci do najsurowszej odpowiedzialności pociągnięci będą.

W poniedziałek popołudniu zebrali się w kawiarni akademicy, a prezes czytelni odczytał oświadczenie Pekarego, podane przez nas wyżej. Zgromadzeni uchwalili odpowiedzieć na publikowaną przez dyrektora policji odezwę do publiczności co następuje: „D. 7. pojawiła się odezwa dyrektora policji, odnosząca się do demonstracyj, zagrażających bezpieczeństwu osób i mienia“. Akademicy, jako inicjatorowie tych demonstracyj odrzucają z największą indygnacją oskarzenie co do niebezpieczeństwa dla mienia.

Co się jednak tyczy rozruchów i zagrażania osobistemu bezpieczeństwu, to akademicy pozostawiają bezstronnym ocenieniu tego, czy winną temu była publiczność demonstrująca, czy też policja państwowa.

Zebrano dalej składkę na urządzenie pogrzebu dla zakłutego robotnika i uchwalono wziąć udział korporacyjny w pogrzebie.

Dwóch prawników wezwano, ażeby zawiadomili o tem wszystkiem policję. W szpitalu Rocha znajduje się także 40-letni czeladnik piekarski Bartl, który otrzymał w niedzielę wieczorem dwa cięcia pałaszem od policjantów konnych.

Czeladnik rzeźnicki Kohn liczy lat 17. Policjanci obili go na rynku muzealnym niemiłosiernie kolbami, a następnie pchnęli go bagnetem.

Przed gmachem sejmu węgierskiego zebrały się w poniedziałek przed południem liczne tłumy. Dopiero przed rozpoczęciem posiedzenia zjawiła się policja. Przeważnie przybyli studenci, którzy wyprawili owację posłowi Csanadyemu. Na okrzyki „Eljen“ odpowiedział Csanady: „Niech was Bóg błogosławi.“ Gdy akademicy po pojawieniu się Tiszy krzyczeli „Eljen Tisza“ — roześmiał się tenże ironicznie, gdyż po wypadkach dni ostatnich owacja ta była dlań niespodzianką. Po godz. 10. przybył radca policji Geczy z pieszą i konną policją. Ulokowano policję za parkiem muzealnym i na galerjach sejmowych. W Izbie panowało rozgorączkowanie.

O godzinie 10 min. 45 zabrał głos Iranyi i w interpelacji swojej poruszył bezwzględność policji wobec publiczności podczas ostatnich rozruchów. Iranyi wezwał ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, ażeby surowo zbadać kazał rozruchy, które pod pokrywką wolności, i nadużycia policji, które w imię porządku dokonane zostały.

Iranyi powiedział, że zabrał głos, ażeby zwrócić uwagę na naruszenie osobistej wolności i bezpieczeństwa życia przez organa policji. (Brawo na skrajnej lewicy.) Mowca powołuje się na relacje pism, donoszących, że policjanci pozdejmowali numera, umieszczane na blasze, w tym celu, ażeby ich nie poznano. Policjanci bez poprzedniego wezwania tratowali spokojnych obywateli i kobiety (okrzyk na skrajnej lewicy: Nawet dzieci), bili ich szablami i zranili. Jeden został zabity. (Okrzyki na skrajnej lewicy: to hańba, nikczemność.) Także posłowie ze stronnictwa niezawisłego, wracający z klubu, pomimo że się powołali na swoją poselską nietykalność, traktowani byli przez policję w sposób brutalny. Policja wykroczyła więc nietylko przeciw wolności, lecz także przeciw porządkowi. (Okrzyki: Tak jest!)

Tak samo jak potępiam, jeżeli pod pokrywką wolności bez powodu porządek zakłóconym zostaje, tak samo nie wolno pod pozorem porządku naruszać wolności. Powstrzymuje się od dalszych uwag i przytłumia oburzenie, którem przejęty jest, ograniczając się do tego, że uprasza ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, ażeby zarządzili bezstronne i surowe śledztwo, któreby naruszonemu prawu posłów i obywateli dało zadosyćuczynienie i doprowadziło do ukarania winnych. (Brawa na lewicy i najskrajniejszej lewicy.)

Juliusz Lukats oświadcza, że porządek w stolicy nie został zakłócony przez demonstracje, lecz przez brutalność policji. Mowca opowiada, jak na dwóch posłów, wychodzących z klubu, napadła policja konna, która ich traktowała brutalnemi słowy. Urzędnik policji, Hentzler, gonić kazał policjantom z bagnetami i kolbami za tymi posłami. (Okrzyki na skrajnej lewicy: To hańba!)

Urzędnik ten insultował także posła Lüko, do którego powiedział: „Jeżeli pan nie odejdziesz, to każę pana zamknąć, mam na to świadków, jak pan podżegałeś.“ Nawet do posłów stronnictwa rządowego, którzy chcieli interweniować powiedzieli policjanci, ażeby precz poszli. Policjant powiedział nawet: „Jeżeli jesteście posłami, to szczekajcie sobie w parlamencie“. (Wesołość na skrajnej lewicy.) Z okna klubu literackiego widział, jak brutalnie postępowała policja. Nie stało się tam nic innego, jak to, że ktoś zawołał „Eljen Kossut“ (Eljen! na skrajnej lewicy.) Zdaje się, że wydano rozkaz, ażeby wszystkich stratowano. Kobiety, które z dziećmi uciekały do bram, wyciągano ztamtąd, policjanci bili kobiety, jedną nawet bito nahajką. (Wielki hałas na lewicy i krzyki: Niech się minister Szapary nie śmieje.) Napadli na publiczność z dwóch stron, tak że nikt uciekać nie mógł i przy tej sposobności zakłuto jedną osobę. (Wielka wrzawa.) Widział on, jak szalała policja orjentalna, widział, jak żołdactwo hiszpańskie w r. 1869 przeciw powstańcom na Hawannie występowało, takich jednak brutalności — jak ostatnie w Budapeszcie nie widział jeszcze.

Gdyby p. Tisza był się temu tylko przez pół godziny przypatrzył, to dziś połowa jego urzędników policyjnych byłaby już wypędzoną. Minister powinien zarządzić śledztwo i wezwać wszystkich, którzy mają zeznania poczynić, a wystąpią sędziowie, posłowie i inni obywatele. Przyłącza się do prośby Iranyi'ego i zapytuje Tiszę i prezydenta Izby, czy skłonni są postarać się o to, ażeby posłowie przed brutalnością policji byli ochronieni. (Brawa z najskrajniejszej lewicy.)

Nastąpiła odpowiedź Tiszy, którąśmy już podali — poczem zabrał głos poseł Ugron i powiedział: „Dobrze jest, że posłowie bez różnicy stronnictwa do którego należą, zostali zlekceważeni, ażeby także panowie z prawicy wiedzieli, z jakim taktem postępują organa ministra. (Wesołość.) Tisza zmienił znowu swoje przekonania.

Minister powiedział, że demonstracje uliczne niemogą decydować o losie narodu. Tego też nikt nie żąda; jednakże jako symptoma narodu, które dają wyraz uczuciom narodu, muszą być przez wszystkich respektowane (brawo). Konstytucja oznacza, że kraj podług życzeń ludu musi być rządzonym. (Brawo). Kazano zdjąć policjantom numera, ażeby nikogo do odpowiedzialności pociągnąć niemożna. Powaga rządu i narodu musi być bardzo mała i jest to wielka zarozumiałość ze strony tych, którzy naród drażnią i satysfakcję w tem upatrują, jeżeli biedny stróż został zamordowany. A któż może przypuścić, że policja te brutalności popełniała bez instrukcji. Zniesiono dawno chłostę, zkąd ma więc policja prawo obywateli bić kijami? Kto widział w państwie konstytucyjnem, ażeby policja na ludzi nahajką napadała. To tylko w Rosji dziać się może i tylko zbankrutowany mąż stanu może sobie z tego wziąć przykład, nie jednak minister, popierany przez większość Izby.

Jeżeli na czele policji postawić nie można ludzi z taktem, to należy ich powstrzymać jak wściekłego psa.

Mowca żąda, ażeby Izbie przedłożono wynik śledztwa, a narodowi satysfakcję dano. Po ponownej odpowiedzi Tiszy, którąśmy także podali, zabrał głos poseł Ernuszt i zarzucił Tiszy, że między policją a ministerstwem panuje związek.

Poseł Szemnecz powiada, że przy sposobności demonstracji w Pięciukościołach pułkownik 52. pułku wysłał wojsko przed hotel, gdzie mieszkał Jansky i że to się stało w sposób bezprawny. Dalej twierdzi on, że przyaresztowanych na policji bito nad ranem, krzyki słyszano w sąsiedztwie. Uprasza ministra aby przesłuchał dotyczące osoby.

Protest Koła polskiego w Berlinie.

Ważna deklaracja prezesa Koła polskiego, dr. Henryka Szumana, złożona w sejmie pruskim na posiedzeniu Izby posłów z d. 5. bm. m., brzmi dosłownie jak następuje:

Mości panowie! Nie jest moim zamiarem zapuszczać się na nowo w materjalną dyskusję nad tym projektem, wszystko to, co do istoty rzeczy w tej mierze mogło być podniesionem, już powiedziano, a gdyby jeszcze może ten lub ów punkt dał się poruszyć, to już kolega dr. Windthorst zupełnie słusznie przed kilku dniami powiedział:

„że gdyby nawet sam anioł zstąpił z nieba, nie byłby w mocy cofnąć uchwały z góry postanowionej“.

Korzystam przecież z tej sposobności, aby wszystkim tym w tej Izbie, którzy w tej ciężkiej walce nas popierali, wyrazić podziękowanie z głębi serca tak w moich rodaków imieniu, jak w mojem własnem.

Mości panowie! Nie byli to ostatni z pośród niemieckiego narodu, którzy stanęli po naszej stronie, a wystąpienie ich z pewnością przyniesie zaszczyt niemieckiemu narodowi; dziękujemy im za to z całego serca.

W końcu przychodzi mi jeszcze w imieniu moich rodaków, i jak jestem przekonany, także w myśl i w duchu całego naszego społeczeństwa, a mianowicie tych, którzy nas tu posłali dla obrony ich praw, zdać oświadczenie następującego brzmienia:

Przez gromadne wydalania Polaków, niebędących pruskimi poddanymi, z Prus i stojący z tem w związku wniosek Achenbacha, zainaugurowano system środków i projektów do praw, którego ostrze wymierzonem jest przeciw polskiej narodowości, jako takiej. Środków tych nie usprawiedliwiono, ani zasadami prawnemi, ani względami niezbitej konieczności; przeciwnie, wszystkie one sprzeciwiają się zasadom chrześciaństwa, ludzkości i prawdziwej cywilizacji, prawu natury, międzynarodowemu i traktatowemu, oraz uroczystym przyrzeczeniom królewskim, zamieszczonym w zbiorze praw, tak samo jak brzmieniu i jasnemu duchowi konstytucji.

W imię też tej ludzkości, sprawiedliwości, prawa naturalnego i poręczonego nam, protestujemy niniejszem przeciw wszystkim tak zwanym antipolskim prawom i oświadczamy, że przy boskich i traktatowych prawach, poręczających nam utrzymanie naszej narodowości, trwać chcemy z niezłomną stałością i wiernością, że nikomu ani nie możemy, ani też nie chcemy przyznać prawa do ukrócania i ograniczania nam tych praw wbrew woli naszej i że o ile projekta te i wszelkie inne środki przeznaczone są i zmierzają do uszczuplenia tych świętych praw naszych, stawimy im wszelki i prawnie dozwolony opór i podejmiemy wszystko to, co posłużyć może do utrzymania, odnośnie przywrócenia nam tych praw.

Nieszczęsna ta, bez wszelkiego usprawiedliwionego powodu i przeciw woli naszej wywołana, narzucona jedynie nam walka, może sprowadzić tylko najgłębsze rozgoryczenie i niepokój. Odpowiedzialność za jej następstwa niechaj spadnie na tych, którzy ją bez potrzeby wywołali. Sąd, jaki świat cywilizowany a kiedyś historja wydadzą o takiem postępowaniu i o naszem zachowaniu się wobec niego, z pewnością nie wypadnie na naszą niekorzyść, pewni jesteśmy tego w sumieniu naszem.

Wytrwamy w tej walce *usque ad finem!* (Brawo! z ław polskich.)

Obrona praw narodowych przechodzi więc obecnie z parlamentu wprost na ludność, która sama zaczyna się zbierać i naradzać nad środkami zaradczemi. Niedawno odbył się wiec w sprawach szkolnych, obecnie zwołują znowu wybitniejsi obywatele poznańscy podobny wiec na jutro d. 10. b. m.

Z Izby sądowej.

Sambor 8. czerwca.

(*Gwałt publiczny i fałszywa przysięga.*)

Świadek Kornhaber, spólnik propinacyjny Liebermana zeznaje, że miał z nim dawniej do spółki topiarnię wosku. Lieberman chcąc dla własnej topiarni ceny podnieść, przeszkadzał spółce przy sprzedaży towaru. Obstawił robotnikami topiarnię i groził pobiciem. Świadek przestraszony podpisał układ, że dwa lata tylko Liebermanowi sprzedawać będzie. Świadek Kuhmärker zaprzysiężony mimo opozycji adw. Goreckiego, zeznał że kupował od Liebermana dla Himmelbanera od lat wielu wosk. Nie chodziło mu o zniżenie ceny, lecz, żeby Lieberman zmonopolizowany wosk nie sprzedawał fabryce Gartenberga, której jest spólnikiem, taniej jak wiedeńskiej, bo konkurencja byłaby niemożliwą. Świadek oświadcza, iż zwalczał monopolizacyjne zachcianki Liebermana i przestał kupować u niego. Lieberman straszył małych producentów, groził zalaniem szybów, zmuszał sprzedawać towar sobie i ciągle groził mu pobiciem, raz nawet w oczy. 12 świadków dowodowych, stwierdziło groźby Liebermana fakt pobicia i tożsamości napastników.

Obrońca Gorecki wniósł zawezwanie inżynierów pp. Letange i Vettera na okoliczność, że robotnicy Kuhmärkera, pałali zemstą i odgrażali się. Świadkowie Lindenbaum i dyrektor kopalń Chyliński stwierdzali, że Kuhmärker w interesie pozakrajowych fabryk, dążył do obniżenia cen wosku i zabicia fabryki cezeryny miejscowej. Tysiące robotników przez stagnację traciło chleb i nienawidziło Kuhmärkera. Świadkowie przypuszczają, że mogli go oni bez namowy obić. Inni świadkowie stwierdzili pogróżki Liebermana, którego Kuhmärker prawie do ruiny miał doprowadzić.

Obrony i wywody stron skończyły się o godz. 8. wieczorem. Wyrok jutro ogłoszonym zostanie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 9. czerwca.

* **P. Sładkowski**, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, wyjechał dziś na przestrzeń zachodnią w sprawach służbowych.

* **Mianowania i przeniesienia**. Naczelnik zarządu pocztowego na dworcu kolejowym w Oświęcimie Henryk Pelzel został mianowany starszym kontrolorem pocztowym w Krakowie.

Starosta Józef Soniewicki przeniesiony został z Przemyślan do Śniatyna.

Józef Czyżewski, inżynier sekcyjny kolei Lwowsko-czerniowiecko-jaskiej i członek wydziału czytelni polskiej w Czerniowcach, został przeniesiony do Ickan, na miejsce p. Juljana Pieleckiego, który odchodzi do budowy kolei Bełzeckiej.

* **Pomnik dla Henryka Dzwonkowskiego**, który poległ w Teth, w walce o wolność w roku 1848, odsłonięty tam zostanie 13. b. m. przez Węgrów. Delegacja z 15 członków złożona jedzie z Budapesztu wziąć udział w tej uroczystości imieniem peszteńskiego Stowarzyszenia polskiego.

* **Z Buda-Pesztu** donoszą: Stowarzyszenie opieki nad Honwedami uchwaliło opiekować się także Polakami, którzy brali czynny udział w powstaniu węgierskiem. Niezdolni do pracy Honwedzi narodowości polskiej otrzymają dziennie 60 ct., jeżeli byli szeregowcami lub podoficerami, oficerowie po 1 zł. dziennie.

* **Cholera**, jak donoszą z Wenecji, rozszerza się znacznie w całych górnych Włoszech.

* **Wypadki**. Nagłą śmiercią zmarła we Lwowie zarobnica Katarzyna Kopczak, licząca lat 52, stanu wolnego, nałogowa pijaczka, w swem zwykłem przytulisku, w szynkowni pod l. 4 przy ulicy Janowskiej. Kopczak już w 17 roku swego życia zaznajomiła się z aresztem policyjnym i była 180 razy za rozmaite przekroczenia aresztowaną. Lipa Halpern, były kupiec w Stanisławowie, liczący lat 54, jadąc ze swą żoną koleją do Lwowa, w celu konsultacji lekarskiej, zmarł nagle z wycieńczenia sił, w wagonie, w Siechowie. Zwłoki jego przywieziono do Lwowa i odstawiono do trupiarni głównego szpitala. — Józef K., były właściciel fiakra, nałogowy pijak, ugodził w uniesieniu swą żonę nożem w pierś i skaleczył ją tak mocno, iż musiano nieszczęśliwą odwieść do szpitala. — Dorożkarz nr. 96 przejechał na [illegible] Gołuchowskich 11-letniego Icka Rubina, który odniósł znaczne uszkodzenie w głowę.

* **Samobójstwo**. We Wiedniu odebrał sobie w hotelu życie kapitan Henryk Past z 55. pułku piechoty. Galicyjski ten pułk przebywa obecnie w Bośnii.

Past otrzymał z powodu choroby urlop [illegible]miesieczny a powodem samobójstwa był właśnie jego stan chorobliwy.

* **Morderstwo**. Z Kopyczyniec donoszą: Dnia 7. b. m. o godz. 4. zrana żandarm patrolujący spotkał na gościńcu do Chorostkowa wóz z przężoną parą koni, a koło nich trupa człowieka zamordowanego. Przejezdni dali znać o tem do Kopyczyniec, i w zabitym poznano tutejszego [illegible]mana, który się trudnił rozwożeniem soli, i właśnie dnia poprzedniego jeździł do Chorostkowa z solą, którą tam sprzedał za 141 zł. Podejrzenie zamordowania padło na trzech ludzi, którzy mu pomagali wyładowywać towar. Jeden z nich, [illegible]robek, został aresztowany, dwóch zaś innych żydów — poszukują. Zabity pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

* **Stypendja z fundacyj krajowych**. Z fundacji ś. p. Jana Żurakowskiego otrzymali stypendja po 262 zł. 50 c. rocznie przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego z pierwszeństwem dla krewnych śp. fundatora: Roman Ko[illegible]wszewicz uczeń III. klasy IV. gimnazjum we Lwowie. Marjan Witold Korotkiewicz uczeń IV. klasy gimnazjum w Stanisławowie. Teodor Ko[illegible]ziek, uczeń II. klasy gimnazjum w Buczaczu.

Jan Kanty Dzianott uczeń III. roku wydziału prawniczego w uniwersytecie Jagiellońskim. Stanisław Wróblewski, uczeń I. roku wydziału prawniczego w uniwersytecie Jagiellońskim.

Stypendja po 210 zł. rocznie, dostępne także dla młodzieży do szlachty należącej: Tadeusz S[illegible]hajdakowski, uczeń II. roku wydziału prawniczego w uniwersytecie lwowskim. Eugeniusz Karc[illegible], uczeń IV. roku wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim.

Janusz Marjan Przygodzki, uczeń V. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, sierota po inżynierze kolejowym, który nie pozostawił żadnego majątku.

Stypendja po 157 zł. 50 c. rocznie, które mogą być nadane także uczniem do szlachty [illegible] należącym: Aleksander Włodzimierz Czerkawski, uczeń I roku wydziału prawniczego w uniwersytecie lwowskim. Leon Stanisław dw. im. Starowiejski, uczeń w Krakowie.

* **Handełesy**. W myśl reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 12. kwietnia r. b. i rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia [illegible] grudnia 1881, magistrat zastosowywać będzie odtąd do zarobkowości handełesowskiej polegającej na skupywaniu starzyzny po domach w mieście Lwowie przepisu noweli do ustawy przemysłowej z 15 marca 1883 dotyczące wykonywania [illegible]nych przemysłów. W celu ułatwienia dozoru policyjnego i wykonywania skutecznej kontroli, otrzymają osoby trudniące się tem zajęciem w [illegible]nym razie prócz odnośnej karty przemysłowej także osobną legitymację, zawierającą rysopis uprawnionego i daty jego pochodzenia, którą powinni każdy zawsze przy sobie nosić i okazywać na wezwanie organów urzędowych. Równocześnie uchyla magistrat i uznaje za nieważne swe obwieszczenie z dnia 8. grudnia 1883, według którego wydawano dotąd handełesom książki legitymacyjne.

* **Obwieszczenie**. Reskryptem ministerstwa obrony krajowej, powołany został wyjątkowo do tegorocznych ćwiczeń wiosennych: w obrębie komendy obrony krajowej w Krakowie, batalion nr. 52 w sile 78 ludzi stanu nieczynnego, w obrębie komendy obrony krajowej we Lwowie batalion lwowski nr. 63 w sile 99 ludzi, stanisławowski nr. 62 w sile 146 ludzi, złoczowski nr. 67 w sile 91 ludzi, i czerniowiecki nr. 77 w sile 59 ludzi. Magistrat oznajmia o tem interesowanych z uwagą, że ćwiczenia te odbędą się bezpośrednio po wiosennej szkole rekrutów i potrwają cztery tygodni.

* **Bursa we Lwowie**. Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie ogłasza konkurs na rok szkolny 1886/7 a to: na trzy miejsca bezpłatne, ewentualnie płatne za małą dopłatą i na dziesięć miejsc płatnych od 10 do 15 zł. miesięcznie z góry. Chcący umieścić swych synów uczęszczających do szkół średnich we Lwowie, mają wnieść podania najdalej do 1 lipca r. b. do dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie ul. Skarbkowska l. 39 i dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia i szczepionej ospy, świadectwo szkolne z półrocza pierwszego i poświadczenie dyrekcji szkolnej z półrocza drugiego, świadectwo ubóstwa, zobowiązanie ile i w jaki sposób mają miesięcznie opłacać. Synowie nauczycieli mają [illegible] przyjęcia pierwszeństwo. Podania wniesione później nie będą uwzględnione.

* **Uroczystość** poświęcenia pomnika ś. p. Dominika Magnuszewskiego odbyła się we czwartek 3. b. m. ściśle wedle programu ułożonego przez towarzystwo czarnohorskie. Około godziny 7. rano wyruszyło towarzystwo z Kołomyi do Gwoździec[illegible], po spożyciu śniadania w lasku przed Gwoździec[illegible] — udało się do kościoła OO. Bernardynów. Ks. Gwardjan Felicjan odprawił solenne nabożeństwo, podczas którego młodzież kołomyjska śpiewała. Po nabożeństwie udaliśmy się na cmentarz położony 200 kroków od klasztoru, na którym spoczywają zwłoki ś. p. Dominika. Po ceremonji kościelnej wygłosił mowę nauczyciel gimnazjalny p. Mar[illegible]rosiewicz, podniósł zasługi ś. p. Magnuszewskiego

położone około ojczyzny — jako poety i żołnierza.

Stanisław hr. Dzieduszycki nawiązując do słów pierwszego mowcy: „poeta i żołnierz" i wskazując na chwalebne czyny Magnuszewskiego — wezwał zgromadzonych do naśladowania. Magnuszewski spoczywa pomiędzy kniaziami Puzynami a Konińskimi, który jako weteran z r. 1831 przed 2 laty życie zakończył w klasztorze Bernardynów. Pomnik Magnuszewskiego wykonany został w kolomyjskiej pracowni kamieniarskiej p. Michalskiego, z zwykłego piaskowca, w kształcie piramidy, wysokości 2 metrów. Poniżej wierzchołka, wykuty w kamieniu wznosi się orzeł polski, tudzież wojskowe godła z napisem.

Wycieczka Stow. „Gwiazda" do Oleska i Podhorzec, mimo niepewnej pogody, którą w sobotę wieczór przewidywano, odbyła się w niedzielę d. 6. czerwca b. r. przy bardzo miłym, jakkolwiek nielicznem gronie. Zapowiadana ta od kilku miesięcy i we wszech miar pożądana wycieczka, nie znalazła właśnie poparcia u tych, którzy się jej najgłośniej domagali, w ostatniej zaś chwili odstąpili widocznie od swojego zamiaru. Komitet zrobił wszystko, co było w jego siłach, aby umożliwić i uprzyjemnić projektowaną wycieczkę. — Dyrekcja kolei w uwzględnieniu podania Stow. o zniżenie ceny jazdy koleją do Ożydowa, przychyliła się do tego tylko pod tym warunkiem, jeżeli najmniej 200 osób weźmie w niej udział i że pieniądze za 200 osób, najpóźniej do godziny 6. wieczór w sobotę złożone zostaną. W przekonaniu że liczba zgłaszających się zupełnie jest dostateczną do pokrycia kosztów, przedsięwzięto wycieczkę. Rezultat jednak pod względem finansowym wypadł bardzo niefortunnie, bo zamiast oczekiwanych 200 osób, wzięło w niej udział zaledwie 82 osób. Tyle dla pouczenia komitetów urządzających wycieczki.

Opisywanie szczegółów nad wszelki wyraz bogatych pamiątek wielkiej przeszłości narodowej, nie do nas należy. Wspomnieć nam jednak wypada o głębokiem wrażeniu, jakie wywarło na uczestnikach zwiedzenie ruin starożytnego zamku w Olesku, jednej z najstarszych osad czerwonoruskich u podnóża Woroniaków położonego. W wieku XVI. dziedziczyli Olesko Daniłowiczowie, a po wygaśnięciu rodu ich na Stanisławie Daniłowiczu, który r. 1631 wzięty do niewoli tatarskiej ścięty został, przeszło Olesko w części na siostrę jego Teofilę, wydaną za Jakóba Sobieskiego, ojca króla Jana III. W r. 1629 d. 17. sierpnia urodził się tam Jan Sobieski, król polski. Kolebka wielkiego króla i bohatera stoi dziś zupełnie zapomniana; odrapane mury po większej części bez dachu grożą zupełnem zwaleniem, a zaniedbanie to, jakoteż ślady niegodnego obchodzenia się poprzednich właścicieli, którzy w poszukiwaniu za ukrytemi skarbami, dołożyli ręki do zniszczenia, czego nie dokazał ząb czasu, — czyni wrażenie bardzo smutne.

W drodze do Podhorzec widok zamku tego długo jeszcze towarzyszył majestatyczną powagą swoją, jakkolwiek dziś jest tylko ruiną na wyniosłej górze. W Podhorcach natomiast smutne wrażenie wywołane z ruin Oleskich zupełnie się rozpierzchło na widok dobrze zachowanego kościoła parafjalnego, fundowanego przez Wacława Rzewuskiego, ówczesnego właściciela Podhorzec, jakoteż w całkiem dobrym stanie zachowanego zamku, dokąd Rzewuscy odziedziczywszy Podhorce, przenieśli wszelkie pamiątki z zamku Oleskiego, z których niektóre zawieszczono, że takowe do dziś w dobrym stanie utrzymane zostały. Uczestnicy wycieczki po przybyciu do Podhorzec najpierw udali się do kościoła na sumę, odprawioną przez miejscowego proboszcza, następnie wysłuchali mszy świętej i kazania, wygłoszonego przez Wgo ks. Burzańskiego, katechetę gimnazjalnego z Złoczowa, który umyślnie w tym celu do Podhorzec przybył. Uczony kapłan w wymownych wyrazach podniósł znaczenie historyczne kościoła parafjalnego, a biorąc temat z odczytanej ewangelji świętej, od słów Chrystusa: „A wy świadectwo dacie o mnie" wskazał, że świadectwo takie dała Polska niejednokrotnie, jako przedmurze chrześcjaństwa, walcząc zawsze w obronie wiary z pohańcami, dał go król Jan III wraz z rycerstwem polskiem, spieszącym na pomoc zagrożonemu chrześcjaństwu, zwłaszcza w dniu 12. września 1683 od oblegających Turków, a dziś daje takie świadectwo ubogi lud wiejski i ks. Eustachy Sanguszko, przechowując staranie owe pamiątki po bohaterach i obrońcach wiary katolickiej, jakoteż ci wszyscy, którzy z głębokiem uczuciem patrjotycznem odwiedzają te miejsca pamiątkowe. Kazanie to przyjęli uczestnicy z widocznem wzruszeniem. Po nabożeństwie zwiedzili uczestnicy zamek, dokąd ich mogli zaprowadzić. Po nabożeństwie i wypoczynku zwiedzili uczestnicy zabytki historyczne, przyczem się na ... planom, zawdzięczając ks. Burzańskiemu, który ze Lwowa przybyły, a przy zwiedzaniu kościoła historyczną wiedzą służył, dziś zwiedzanie kościoła i zamku bardzo ułatwiono.

Za życzliwe zaś przyjęcie podziękowania składa Komitet niniejszem w imieniu uczestników wycieczki Wmu p. Ryszkiewiczowi, naczelnikowi stacji w Ożydowie, za zajęcie się wycieczką tejże, mianowicie zaś za dostarczenie podwód z jak największem uwzględnieniem wycieczki.

— **Jan Wiktor Osławski**, zamieszkały w Paryżu, z własnej inicjatywy po raz drugi nadesłał Towarzystwu „Rodzina" kwotę 100 zł., za któryto szlachetny dar wydział centralny gorąco się dziękuje.

— **Dla Antoniny Synaczek** złożył w administracji Gaz. Nar. J. D. ze Stryja 1 zł.

— **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: Przy wietrze przeważnie zachodnim i zmiennym stanie nieba rosił wczoraj i dziś w nocy deszcz chwilami, opad nieznaczny wynosił $0,_3$ mm. Średnia temperatura dnia była 18.° najwyższa 26.°, najniższa w nocy 13.° C. Stan barometru wczoraj w południe wynosił o ... dziś z rana 753 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 9. czerwca: Wiatr zachodni, temperatura dnia około 17 C., przewagą pochmurno, powietrze wilgotne. Z podniesieniem się barometru jeszcze nastąpi pogoda. Prawdopodobnie ... pogoda.

— **Jutro** dnia 10. czerwca: św. Małgorzaty kr., — św. Fteodozji m.

— **Ze Strusowa** donoszą nam o wielkiej klęsce deszczowej. W piątek (4. czerwca) spadła ogromna ulewa z gradem i piorunami. Po ogrodach wszystko zniosło i mury powaliło. Na Warwaryńcach (wsi okolicznej) chłopską chatę, nad wodą stojącą powaliło — i do wody wszystko zniosło. Dziatek troje ze strachu uciekło na piec, i ten szczęśliwie ocalał; jednego chłopca wszakże porwała woda, ludzie go wyratowali, ale w'pół godziny umarł. Dzieci pasące owce na pastwisku wraz z owcami zniosło do wody. Z pięciorga dzieci, dwoje wydobyto nieżywych z mułu — trzeciego dotąd odszukać nie mogą. W Strusowie, z rozwalonej chaty uratowali ludzie skrzynię i krowę, którą woda unosiła. Grad w owocach wielką szkodę wyrządził.

— **W Trościańcu**, powiecie jaworowskim, w dniu 4. b. m. było przerwanie chmury, które spowodowało wielkie zniszczenia w polu tak w obszarze dworskiem jak i gminie. obsiane plony wiosenne wraz z warstwą urodzajnej ziemi kompletnie zniosło z gór na dół, oziminy zaś miejscami całkiem przemuliło, a na równinie przybiła woda w połowie do ziemi.

— **W bursie im. J. I. Kraszewskiego** w Stanisławowie umieszczonych będzie w roku szkolnym 1886/7 40 uczniów szkół średnich bez różnicy obrządku. Podania wnosić należy: „do wydziału Towarz. bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie" najdalej do 15. lipca 1886. Do podań dołączyć należy: 1. metrykę chrztu, 2. dokładne świadectwo ubóstwa, 3. świadectwo z I. półrocza szkolnego, 4. świadectwo lekarskie, że kompetent ma ospę szczepioną i że żadnemi zaraźliwemi chorobami dotknięty nie jest, jakoteż 5. deklarację ojca lub opiekuna, że w razie gdyby uczeń bezpłatnie do zakładu przyjętym być nie mógł, tenże zobowiązuje się za niego miesięcznie z góry 3, 5, 7 lub 9 do 12 zł. dopłacać. W deklaracji wobec dwu świadków podpisanej, wymienić należy najwyższą kwotę do jakiej się kto zobowiązuje. Natychmiast zaś po otrzymaniu świadectwa z II. półrocza szkolnego (a najdalej do 20. lipca) nadesłać należy takowe pod wspomnianym adresem.

— **W Morawicy** w piątek 4. b. m. o godz. 5 popoł. uderzył piorun w stodołę dworską. Morawica jest majątkiem hr. Artura Potockiego, będącem w dzierżawie p. Szybalskiego Felicjana. Pożar ogarnął w jednej chwili i zniszczył do szczętu obszerne zabudowania, tworzące czworobok, a obejmujące stodoły, spichlerz, skład na narzędzia i rekwizyta gospodarcze wraz ze wszystkiem, co w tych zabudowaniach się znajdowało: jako to: zboża niewymłóconego kóp 54, w ziarnie około 400 korcy, zapas słomy, siana (około 600 cetnarów), machiny i narzędzia rolnicze. Pomimo energicznego ratunku przez ludność miejscową i okoliczną, którym kierowali pp. administratorowie sąsiednich dóbr Balic i Aleksandrowic i żandarmerja z Liszek i Zabierzowa, nic prawie uratować się nie dało. W przeciągu trzech godzin wszystko stało się pastwą niszczącego żywiołu. Szkoda zrządzona przez pożar wynosi około 20.000 zł. W ogniu straciło życie dwóch młodych wyrobników, którzy prawdopodobnie rażeni piorunem, nie mogli ujść niebezpieczeństwa. Tego samego dnia zrządziła burza w okolicy straszne spustoszenia.

— **W Żegiestowie** rozpoczął się 5. b. m. sezon w zakładzie zdrojowo-kąpielowym uroczystem nabożeństwem. Ks. proboszcz Gruszka miał mszę św. w kapliczce schludnie i starannie ubranej. Na pierwszym wstępie daje się spostrzegać staranność i troskliwość nowego zarządu w Żegiestowie, który objęła w tym roku na czas sezonu. nicka, z Muszyny, siostra właściciela, p. Kry- Pomieszkania są o 15 procent tańsze niż były w poprzednich latach.

— **Z Wiednia**. Dr. Ullmann, operator kliniki wiedeńskiej, powrócił do Wiednia po sześciotygodniowym pobycie na klinice Pasteura w Paryżu, gdzie poddał się sam operacji szczepienia i na sobie przekonał się o jej zbawiennej zapobiegawczości od wodowstrętu. Przywiózł on z sobą dwa króliki zaszczepione przez Pasteura jadem i po upływie perjodu inkubacyjnego, rozpocznie z materją doświadczenia szczepienia na ludziach. Już teraz zgłosiły się do dr. Ullmana cztery osoby pokąsane.

Wielką sensację wywołał zamach, dokonany d. 6. b. m. na osobie sympatycznego i wziętego lekarza, dr. Hirscha, zamieszkałego przy ul. Mariahilf l. 12, przez jego pacjenta, niejakiego Jana Schlemmera, człowieka w wieku 22 lat. Schlemmer, który po raz piąty zasięgał rady lekarskiej u dr. Hirscha, po skończonej konsultacji, kiedy lekarz zajęty był jakąś notatką, dał nań dwa strzały z rewolweru, z których pierwszy drasnął go poniżej prawego ucha, drugi zaś ugrzązł w prawem ramieniu. Napastnik rzucił się jeszcze za uciekającym lekarzem, poczem zamknął się w pokoju ordynacyjnym i zabił się sześcioma strzałami, wymierzonemi w pierś. Życiu dr. Hirscha nie zagraża niebezpieczeństwo. Zważywszy, że niebyło tu powodu do zemsty, przypuścić należy, że napastnik dokonał swojego czynu w napadzie obłąkania.

Para małżeńska Stefan i Adela Maurer zeszła d. 6. b. m. samobójczo z tego świata. Maurer był niegdyś właścicielem dóbr na Węgrzech, i rozporządzał pół milionowym majątkiem, który stracił skutkiem nieszczęśliwych spekulacyj. Małżeństwo przemieszkiwało ostatniemi czasy w wielkiej biedzie na przedmieściu Währing. Znaleziono ich oboje bez życia. Obok skostniałych trupów leżały dwa rewolwery. Lekarskie i sądowe śledztwo stwierdziło, że żona położyła najprzód trupem swojego męża celnym strzałem wymierzonym w skronie, a następnie zabiła sama siebie. W pozostawionym liście oświadczają oboje, że nie mając już siły do dalszej walki z losem o utrzymanie życia, za ostatni grosz kupili broń, za pomocą której położyli kres ciężkiej swej nędzy.

— **Z Czerniowiec**. Prezydjum Izby handlowo-przemysłowej na najbliższem walnem zgromadzeniu ma postawić wniosek podania prośby do Rządu, aby tenże z uwzględnieniem okoliczności wywołanych zerwaniem konwencji handlowej z Rumunią a nader uciążliwych dla handlującej, przemysłowej i zarobkującej ludności bukowińskiej, zarządził bezzwłoczne rozpoczęcie projektowanych budowli publicznych, jakoto: budowę seminarjum nauczycielskiego, rozszerzenie gmachów: sądu karnego, poczty i telegraficznego urzędu, budowę drugiego gimnazjum, gościńca rządowego Suczawa-Bunowce, regulacji Prutu między Czerniowcami i Ostrycą, jakoteż między Gogoliną i Nowosielicą.

— **Towarzystwo zaliczkowe** zawiązało się w Czerniowcach.

— **Cały batalion ukarany**. Z Pragi donoszą, że cały batalion pułku piechoty króla Humberta, pozostać musi przez cztery tygodnie w koszarach w areszcie, ponieważ podczas ćwiczeń d. 2. b. m. przed komendantem pułku pułkownikiem Holzbachem padły 3 kule i ugrzęzły w ziemi. Ćwiczenia natychmiast przerwano. Wszystkie karabiny natychmiast zrewidowano — żadnego śladu nie znaleziono. *Narodni Listy* publikują rozkaz pułkowy, nakazujący oficerom ażeby dozorowali najostrzej wszystkich żołnierzy a nawet forysiców.

— **Rekin** na trzy metry długi pojawił się w zatoce tryesteńskiej. Magistrat przestrzega o tem kąpiących się.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Na przedwczorajszem posiedzeniu prezydent p. Simon oświadczył, iż na ostatniem posiedzeniu rady kolejowej we Wiedniu, na którem także byli członkowie lwowskiej Izby handlowej, powiedział jeneralny dyrektor austro-węgierskich dróg żelaznych p. Czedik, że wiadomości dzienników, donoszące o tem, że rząd przyrzekł kolei Karola Ludwika przyzwolenie na podwyższenie taryf kolejowych, są wprost zmyślone.

Nieprawdą jest także, jakoby kolej Karola Ludwika objąć miała administrację galicyjskiej kolei Transwersalnej. P. Simon dodał, że może dawny minister handlu p. Pino w pogadance przyrzekł to wszystko p. Sochorowi — po ustąpieniu jednak p. Piny upadły też wszystkie projekta.

O tem oświadczeniu p. Simona, przyjętem przez Izbę z widoczną przyjemnością, p. Russmann, który na jednem z poprzednich posiedzeń podniósł zachcianki kolei Karola Ludwika, zakomunikował Izbie, że taryfy lokalne na kolei Karola Ludwika w rzeczywistości są już podwyższone, na co odpowiedział p. Simon, że stało się to może na tych liniach, na których zarządowi tej kolei wolno podwyższać taryfy bez specjalnego zezwolenia rządu.

Izba uchwaliła, ażeby miejsce zmarłego członka Chajesa zajął p. Emil Brajer, który przy ostatnich wyborach otrzymał największą ilość głosów.

Na zapytanie starostwa w Gródku, odpowiedziano, że dwóm tamtejszym szklarzom wolno się także zajmować wyrobem ram, jednakże tylko w rozmiarach 1. metra.

Ignacy Fuchs, trudniący się stolarstwem w lwowskim domu karnym, wniósł do Izby prośbę o wyjednanie mu zwrotu akcyzy od spirytusu, sprowadzonego na politurę. Nie przychylono się do tej prośby i uchwalono odnieść się do magistratu, aby zbadał, czy Fuchs ma upoważnienie do stolarstwa.

Wybór członka do Rady nadzorczej Muzeum przemysłowego odroczono aż do nadejścia wezwania ze strony magistratu.

Szkoła dla wyrobu koronek w Muszynie. Na przedstawienie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, postanowił Wydział krajowy założyć w Muszynie szkołę koronkarską. Korzystne położenie Muszyny ze względu na bliskość kąpielowego miejsca Krynicy, gdzie się za kilka tysięcy złr. w ciągu jednego sezonu czeskich koronek sprzedaje, pozwala przypuszczać, że przemysł ten znakomicie rozwinie się w tamtej okolicy.

Skoro tylko miejscowa gmina dostarczy bezpłatnie potrzebnych ubikacyj na pomieszczenie szkoły i nauczycielki, a reprezentacja powiatowa przyczyni się jednorazowym datkiem do kosztów założenia, tudzież rocznym datkiem do kosztów utrzymania, szkoła ta wejdzie w życie jeszcze z końcem bieżącego, najdalej z początkiem przyszłego roku.

Nowa szkoła rolnicza. W nowo otworzyć się mającej w Kobiernicach, w powiecie bialskim, trzeciej z kolei krajowej niższej szkole rolniczej zamianował Wydział krajowy, zgodnie z wnioskiem kuratorji, nauczycielem kierownikiem p. Wojciechowskiego, drugim nauczycielem fachowym p. Konstantego Bieleckiego, a instruktorem do robót praktycznych p. Wagnera.

Wydział krajowy zniósł uchwałę sekcji ekonomicznej krakowskiej Rady miejskiej, zatwierdzającej orzeczenie magistratu, zabraniające wpuszczania nieczystości kloacznych z nowo budującego się gmachu uniwersyteckiego do kanałów miejskich.

Na wydawnictwo dziełka „Nauka rachunkowości do potrzeb gospodarstwa wiejskiego zastosowanej", udzielił Wydział krajowy dr. Juliuszowi Auowi, profesorowi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, 500 złr. subwencji.

Cenzorami banku krajowego mianowani zostali na wniosek dyrekcji przez Radę nadzorczą i potwierdzeni przez Wydział krajowy, na czas od 1. lipca 1886 do 30. czerwca 1889, następujący pp.: Aleksandrowicz Adolf, Augustynowicz Bolesław, Baczewski Józef, hr. Badeni Stanisław, Bodyński Maksymilian, Breuer Emil, Breuer Jan, Diesche Jakób, Epstein Maksymilian, Getritz Aleksander, Gubrynowicz Władysław, Hofman Maurycy, Klarfeld Jakób, Lange Tadeusz, Lilienfeld Ire, Löwenherz Noah, Piepes Jakób, Reiss Juljusz, Rucker Zygmunt, Schayer Karol, Schellenberg August, dr. Skałkowski Tadeusz, Sokal Henryk, Wybranowski Leoncjusz.

W Budapeszcie odbyła się 5. b. m. konferencja w sprawie podwyższenia gwarancji państwowej dla drogi żelaznej Węgiersko-galicyjskiej, reprezentowanej przez członka Rady zawiadowczej Harkanyi i dyrektora Pichlera. Uchwalono ażeby Węgiersko-galicyjskiej drodze żelaznej udzielono pożyczkę 4 prct. na 2,200.000 zł. a ewentualnie 1,700.000 zł. i odpowiednio podwyższono gwarancję państwową. Uchwały te potwierdzone być jeszcze muszą przez ministerstwo.

Gal. linii ze strony rządu austr. zapewniono już podwyższenie gwarancji. Dla tej linii rozchodzi się o pożyczkę 7,800.000 zł., tak, że dla obydwóch linij potrzebna jest pożyczka w wysokości 10 milionów a ewentualnie $9^1/_2$ milionów.

Ostatnie notowania produktów
z d. 9. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.80 do 8.60, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.40 do 6.75, groch 7.— do 11.—, wyka 7.— do 8.—, rzepak 9.— do 9.50, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. — do 41.50, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 35.— do 55.—.

Tarnopol, pszenica 8.— do 8.85, żyto 5.50 do 6.05, jęczmień 5.15 do 6.—, owies 6.50 do —, groch 6.— do 10.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 13.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Podwołoczyska, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.30 do 5.75, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do —.—, groch 6. do 9.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8.— do 8.75, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5.35 do 6.—, owies 6.50 do 7.—, groch 7.— do 11.—, wyka 7.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 13.50, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.40 do 8.55, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.25 do 5.75, owies 5.30 do 5.65, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do 9.50, lnianka 11.— do 13.—, koniczyna czerw. 30. — do 42., koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 35.— do 55.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 22.— do 23.50.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Nowa Reforma zarzuca nam, żeśmy w sprawie uchwały Koła co do wniosku Süssa zajęli stanowisko zbyt optymistyczne, podczas gdy my, oceniając uchwałę Koła, zwracali przedewszystkiem uwagę na trudności polityczne, jakie z tą sprawą się łączyły. Kto wie, czy nie więcej optymizmu w tem mniemaniu, że Koło, obstając przy pierwotnej swej uchwale, byłoby zdołało odwrócić klęskę od przemysłu naszego naftowego. Dla nas jest główną kwestją to, czy w dzisiejszych stosunkach wolno nam stawać w jednym szeregu z centralistami, chociażby nawet na chwilę tylko, i chociażby z widokami uzyskania korzyści materjalnej. A cóż dopiero, jeżeli i ta korzyść jest wątpliwą, wobec tego, że w Austrji niestety nie zawsze decyduje wola parlamentu, czem się można zapewne gorszyć, ale z czem się jednak liczyć należy. Nie optymizm, ale prędzej pesymizm dyktował nam słowa, na które *Reforma* zwraca uwagę — pesymizm, wynikający z niewiary, ażeby się w Austrji mogły sprawy załatwiać tak, jakby tego doktryna parlamentarna nakazywała. Nie robimy też żadnego zarzutu tym posłom, którzy zajęli w Kole stanowisko opozycyjne, przyznajemy nawet, że zajęte przez nich stanowisko, dodaje wagi moralnej całemu Kołu, ale nie mogliśmy zamknąć oczu na trudne położenie, w jakie Koło zapędzone zostało przez rząd z jednej strony, a z drugiej przez narzucającego się opiekuna, pana Süssa.

Zarzut „lekkomyślności" w tym wypadku niepotrzebnie wzięła *Reforma* do siebie, bo przecież łatwo się domyśleć, że tylko te pisma mogliśmy mieć na myśli, które odsądzają przy tej sposobności delegację polską od czci i wiary.

W końcu na żądanie dr. Tadeusza Rutowskiego, niegdyś współredaktora *Reformy*, oświadczamy, że autorem tego artykułu wstępnego, w nr. 130 niby zbyt optymistycznego o który *Reformie* chodzi, nie jest pan Rutowski.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 8. czerwca. (Pryw.) Delegaci przemysłowców naftowych przybywają w coraz większej liczbie do Wiednia. Położenie jest groźne. Jeneralna debata nad ustawą cłową rozpoczyna się dzisiaj. Projekt komisyjny jest nietylko zasadniczo zgubny dla przemysłu galicyjskiego ale jeszcze bardziej błędnie w stylizacji. Nie ulega wątpliwości, że w klubach prawicy nastąpić musi reasumowanie i sprostowanie wniosku.

Wiedeń d. 8. czerwca. Izba posłów przystąpiła do szczegółowej rozprawy nad ustawą o anarchistach. Do §. 1. wniesiono z kilku stron poprawki, aby zamiast: dążenia „socjalistyczne" położyć „anarchistyczne", tudzież aby ustawa nie przez pięć, ale tylko przez trzy lub dwa lata obowiązywała; z tego powodu przyjęto 149 głosami przeciw 139 wniosek Lienbachera, aby projekt odesłać napowrót do komisji, która ma z całym pośpiechem odbyć naradę.

W toku dyskusji oświadczył minister sprawiedliwości Prażak, że zrazu rząd pragnął, aby ustawa dopóty obowiązywała, dopóki będzie tego potrzeba; zmuszony jednak tym względem, że ta ustawa wymaga większości dwóch trzecich, zgodził się na pięć lat, a nawet i wniosek co do dwóch lat weźmie pod rozwagę. Dalej zbijał minister niektóre uwagi Herbsta i Neuwirtha, oraz wycieczki Kronawettra przeciw policji, która zasłużyła owszem na podziękowanie za to, że wielkim nieszczęściom zapobiegła. W końcu prosił minister o przyjęcie wniosku Lienbachera.

Preliminarz funduszu melioracyjnego przyjęto bez zmiany według wniosków komisji. Poczem posiedzenie zamknięte zostało.

Na dziennym porządku jutrzejszego posiedzenia postawiono taryfę cłową. Z powodu, że sprawozdanie komisji dopiero od 24 godzin jest w ręku posłów a sprawa jest ważną, wniósł p. Magg, aby taryfę cłową postawiono dopiero na porządku dziennym pojutrzejszego posiedzenia. Wniosek ten odrzucono w imiennem głosowaniu 152 głosami przeciw 133.

Budapeszt d. 8. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. W dalszym ciągu rozprawy nad taryfą cłową wniósł Enedyi rezolucję, dążącą do utworzenia z Węgier samoistnego okręgu cłowego. Apponyi wniósł, wezwać rząd, aby po ponownych rokowaniach z rządem austrjackim nowy projekt przedłożył.

Budapeszt d. 8. czerwca. Pogrzeb zabitego podczas demonstracyj tapicera Prachtlera odbył się bez wypadku. Policji nie było.

Budapeszt d. 9. czerwca. Wczoraj wieczór były znowu zbiegowiska. Tłum, złożony przeważnie z robotników i pospólstwa, demonstrował przed mieszkaniem dep. Ugrona (ze skrajnej lewicy), który jednak wezwał zebranych do spokoju. Motłoch posunął się w inną ulicę, gdzie prowokowana burdami konna policja wystąpiła i rozprószyła tłum, który uciekając wybijał szyby i latarnie uliczne. Mimo kilkakrotnego wzywania policji tłum nie ustąpił z miejsca (jakżeż? przecie umykał? *p. R.*), poczem dwie kompanie wojska zarekwirowano. Tłum wyruszył ku koszarom policji, obrzucając policję kamieniami. Patrole policyjne przeciągają miastem, rozpraszając wszelkie zbiegowiska. Policja i wojsko biwakują na ulicach. Wiele osób aresztowano; kilku policjantów jest rannych. Oprócz wybicia niezliczonych szyb i latarń nie było znaczniejszego wypadku. Studenci nie brali udziału w tych burdach.

Wiedeń d. 8. czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza następujące własnoręczne pismo cesarskie do arcyksięcia Albrechta: „Ze zwykłem, połączonem z zaparciem samego siebie poświęceniem i niezmordowaną gorliwością odbyłeś, Wasza Miłość, w ostatnich czasach pełną trudu podróż po Bośnii i Hercegowinie, a przez to zaskarbiłeś sobie ponownie moją wdzięczność. Sprawozdanie, jakie mi Wasza Miłość złożył o stosunkach i usposobieniu ulokowanych tam wojsk, o wyćwiczeniu wojsk i działalności ich w czysto militarnym i cywilizacyjnym kierunku, sprawiło mi wielkie zadowolenie.

„Piętnasty korpus, reprezentujący w swym składzie całe wojsko, działa w jak najgodniejszy sposób w myśl oddawna stwierdzonych tradycyj armii, która wśród wszelkich stosunków z rzadką wiernością dla swych obowiązków i własnem zaparciem podtrzymywała powagę tronu i monarchii, a i w przyszłości podoła swemu wysokiemu przeznaczeniu. Schönbrunn 7. bm. 1886."

Poznań d. 9. czerwca. Uroczystość intronizacji arcybiskupa Dindera odbyła się wśród wielkiego współudziału polskiej szlachty i ludności. Po nabożeństwie kościelnem miał arcybiskup przemowę w języku polskim, w której oświadczył, że z ciężkiem sercem objął swój urząd, zwłaszcza przy tak wielkiej odpowiedzialności, która z nim jest złączona; ma on jednakże ufność w współudziale duchowieństwa i poparciu ze strony ludności.

Berlin d. 9. czerwca. Izba panów przyjęła bez zmiany ustawę o mianowaniu nauczycieli w prowincjach wschodnich, tudzież ustawę, dotyczącą płacenia podatków gminnych przez oficerów.

Paryż d. 9. czerwca. W Izbie deputowanych zostało odczytane sprawozdanie Pelletana o ogólnem wydaleniu książąt. Rozprawa naznaczona na czwartek.

Paryż d. 9. czerwca. Rada ministrów uchwaliła odrzucić proponowany przez komisję wniosek, domagający się ogólnego wydalenia książąt.

Sofia d. 9. czerwca. Książę powrócił.

Monachium d. 9. czerwca. Przedwczoraj odbyła się u księcia Luitpolda jednogodzinna konferencja wszystkich ministrów.

Londyn d. 9. czerwca. Izba lordów przyjęła wniosek Kimberley'a, ażeby wobec wczorajszych zajść w Izbie gmin odroczyć się do czwartku, a następnie oznaczyć ferje Zielonych świąt.

Według wiarygodnych informacyj postanowił wczoraj gabinet doradzić królowej rozwiązanie parlamentu. Decyzja królowej jest oczekiwaną wieczorem. Niektórzy ministrowie mieli się oświadczyć za ustąpieniem gabinetu, aby zwalić na Hartingtona odpowiedzialność za politykę wobec Irlandji. Gladstone obstawał jednakże przy rozwiązaniu Izb i do tego zdania przyłączył się nareszcie cały gabinet.

Londyn d. 8. czerwca. W sferach parlamentarnych utrzymują, że wobec znacznej opozycji przeciw bilowi o Homerule nie nastąpi rozwiązanie parlamentu, ale dymisja gabinetu. Z wyjątkiem *Daily News* wyrażają wszystkie dzienniki poranne wielkie zadowolenie z powodu odrzucenia bilu o Homerule. *Daily News* dowiaduje się, że Gladstone starać się ma natychmiast o sankcję królowej, celem rozwiązania parlamentu.

Londyn d. 9. czerwca. (Doniesienie „Biura Reutera z Sidney.) Gubernator nowej południowej Walii otrzymał depeszę od konzula angielskiego w Numei z zawiadomieniem o odpłynięciu dwóch francuskich statków wojennych, wrzekomo w celu zajęcia Nowych Hebrydów.

Bruksela d. 9. czerwca. Ostateczny wynik wyborów do Izby posłów jest już wiadomy. Liberały utracili jedenaście mandatów. Nowa Izba składa się z 97 katolików i 41 liberałów. W Verviers, Charleroi i Mons odbędą się wybory ściślejsze.

Katania d. 8. czerwca. Wybuch Etny ustał. Mieszkańcy Nicolisi mogą już jutro tam powrócić.

Petersburg d. 8. czerwca. *Petersb. Journ.* twierdzi, że wiadomości o spisku w Burgas zostały tylko dla celów agitacji wyborczej wymyślone.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 9. czerwca.
GŁOŚNY DZWON
komedja w 4. aktach O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego
Początek o godzinie wpół do 8mej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 200.50 do 204.00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.— do 230.—, Banku hypot. galicyjs. 286.— do 291.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego $4^1/_2$% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. [d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.82 do 5.92, Dukat cesarski 5.84 do 5.94, Napoleondor 9.95 do 10.06, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy $1.22^1/_4$ do $1.24^1/_4$, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 9. czerwca godz. 1. minut 40. popoł. Alpiny 23.75 Węg. akcje kr. 282.50, Anglo-Austr. 116.—, Unionsbank, 78.30, Kolej Kar. Lud. 200.30, Nordbahn 236.50, Kolej Połud. 114.50, Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 237.70, Kolej lw.-czern. 228.—, Węg. Nordostb. 177.—, Wied. Commun. 126.60, Węg. Tabaksat 68.25, Elbetal 159.50, Węg. cis. losy r. 124.80, Länderbank 221.75, Zł. ren. węg. 4% 106.30, Bankverein 105.75, Rosyj. rubel papir. 1.23.15, Losy węg. 119.80, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe 204.25. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 9. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 282.60, Anglo-austrjackie 115.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 201.80, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.35, Napoleondor 10.01, Rosyj. banknoty $1.23^1/_2$. Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 8. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 199.10, Akcje kredytowe 459.00, Lombardy 188.00, Galicyjskie 82.75, Pożycz. wschod. 61.90, Austrj. banknoty 161.40.

Paryż 3% Renta 83.10.

Panna uzdolniona *znajdzie zaraz umieszczenie w magazynie mód* **M. Topolnickiej** *plac Marjacki.* 2396 1—3

W składzie fortepianów



Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17 zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmonium** z najpierwszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i wielu innych, po cenach zupełnie zniżonych i na spłatę ratami miesięcznemi.
Z poważaniem
2285 5—8 **Anna Smutny.**

L. J Malewski
ulica Dominikańska Nr. 5.
Lwów,
poleca wyrabiane w swej

fabryce korki katalońskie

do beczek i butelek w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł, oraz podeszwy i koreczki damskie.
Przytem mam sobie za obowiązek oznajmić publicznie, że w spółce nigdy nie byłem i nie jestem, przeto przestrzegam PT. domy handlowe, aby nie pozwoliły się w błąd wprowadzać innem twierdzeniom przez nieuczciwych.
I. gal. fabryka korków katalońskich założona w r. 1877.
1844 1—?

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany
Zakład krowiankowy w Lisku
rozsyła prawdziwą
KROWIANKĘ.
Podwójna kostka lub flaska po 60 ct. wystarcza do szczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

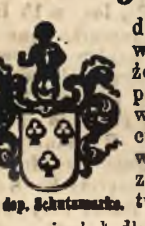
Migrenę i ból głowy
usuwa niechybnie
„Kephalgina“
podług ordynacji
prof. dr. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia.
Do nabycia w aptekach:
K. Mikolascha, J. Piepesa, K. Krzyżanowskiego we *Lwowie*. K. Wiszniowskiego w *Krakowie*. Fr. Jamrogiewicza w *Tarnopolu*. A. Amirowicz w *Stanisławowie*. A. Mańkowski w *Przemyślu*.
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.
Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysyła. 2239 3—12

Prawdziwe węgierskie wina
wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów poczawszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe litr po	24	ct.
Wyśmienite z roku 1872	28	„
Riesling z r. 1872	35	„
Raster Ausstich	56	„
Ruster Ausbruch, słodki	75	„

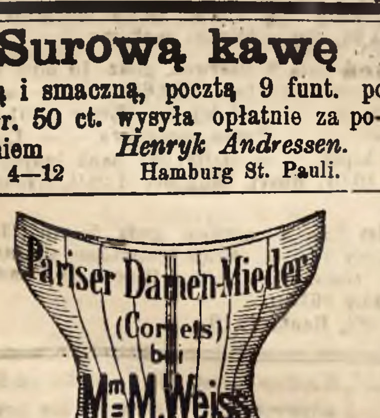
Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.
Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.
Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 proc. rabat. Należy podać stację kolei i **Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Preszburg (Węgry). 1266 7—?

Dr. Kiesowa
sławna i zawsze skutkująca
Augsburska
esencja życia,



doniosły środek domowy przeciw cierpieniom żołądka i innym z tego pochodzącym uciążliwościom, jako to: przeciw bólu głowy, brakowi apetytu, omdleniu, złemu trawieniu, zawrotom głowy, zwarzeniu, zgadze, kurczowi żołądka, odbijaniu, hypokondrii, hemorojdom. Najlepszy środek przezerwatywny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenterji, przypadłościom cholerycznym. Prawdziwa wtedy, jeżeli ma powyższy znak ochronny; en detail we wszystkich większych aptekach; hurtownie we wszystkich znaczniejszych drogeriach i u firmy J. G. KIESÓW w AUGSBURGU (Bawarja).
1463 3—20

Surową kawę
silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem *Henryk Andressen.*
1038 4—12 Hamburg St. Pauli.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12.
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość bioder, 3) objętość bioder, 4) długość od miejsca pod ramion do bioder. Miarę należy brać po sukni.
2902 2—?

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli, 1856 4—?
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.		Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—.25	MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	—.40
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct. 20 i	—.25	MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—.40
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—.20	MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—.25
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct. i	—.24	MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperkowych	—.10
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—.40	MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—.50
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—.30	MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—.20
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—.25	MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—.25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—.30	MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—.25
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—.30	MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—.25
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—.80	MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—.10
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—.36	MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—.10
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—.30	MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—.30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—.40	MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—.30
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—.35		
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	.60		
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—.50		
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—.60		
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—.30		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Magazyn
J. Drexlera & Synów

we Lwowie,
plac Kapitulny
poleca
świeżo otrzymane,
w wielkim wyborze
Płótna i stołową bieliznę
pierwszorzędnych fabryk
Dreliszki liberyjne i materacowe
Satyny i kretony francuskie najmodniejsze
Bieliznę męzką
także systemu dr. Jaegera
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna
Pościel kompletną własnego wyrobu
Łóżka żelazne
DYWANY angielskie,
KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe
Kocyki na łóżka
Koce na konie Grefenberskie i systemu dr. Jaegera.
Webę King,
oryginalną, o 60prct. tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent. szer. na grubszą bieliznę	zł.	7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła	„	
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł	zł.	8 50
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk.	„	11.80
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł	„	13.—
	„	12.80

Cenniki i próbki franco.
2115 4—8

Zakład kąpielowy i wód do picia
Kąpiele Johannisbrunn
pod Meltsch na austr. Szlązku. (Od stacji kolejowej Opawa, Zauchtel, Bärn-Andersdorf około 2 i pół mili oddalone).
Sezon rozpoczyna się 23. maja.
Źródła Johannisbrunn zawierają w sobie znaczną ilość silnego kwasu węglowego, tlenku żelazowego z kwasem węglowym i innych alkalii, równie jak źródła w Pyrawarth, Karlbrunn, Giesshübel itp.
Woda mineralna tych źródeł, odpowiednio prowadzona kuracja żętyczna i silne kąpiele igliwiowe, zalecają ten zakład kąpielowy na wszystkie choroby piersiowe i w spodnich częściach ciała, długoletnie katary, newralgie, bladnicę itp. i wydały w wielu wypadkach nader zadziwiające wyniki.
O pyszne pomieszczenie, dobrą restaurację po tanich cenach postarał się zarząd, prowadząc takowe we własnym zarządzie.
Co do zamówień na pomieszkanie i o każde inne objaśnienie należy się udawać do: 1034 2—3
Zarządu kąpielowego w Johannisbrunn, poczta Meltsch

Od 18 lat doświadczone.
Bergera medyczne
Mydło dziegciowe
zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących.—Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.
Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem
„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“
i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.
Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy
Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,
które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
Fabryka i główny skład wysyłek:
Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.
Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u innych aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1013 a 9—18
Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania ***podłóg***
polecają:
HUBNER i HANKE we Lwowie.

Dostać można:
we Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schmircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u G. Herschdörfer.
„ „ u p. L Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Tow. spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Meumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna
„ MIKULINCACH u pni G. Grosmann
W MONASTERZYSKACH J. M. Suhla
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYSLENICACH pp. Guttmann i syn
„ NADWÓRNIE u J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH pp. J. Zimmta padk.
„ PRZEMYSLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p A. Faliszewskiego
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZOWIE u p G. Neugebauera.
„ SAMBORZE u p. A. Krömera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Tow. spożywczym.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOPOLU u H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp.
„ „ u p. Tad Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ Zaleszczykach u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

TRADE MARK.
CHAMPAGNE AYAŁA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 50—100

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa
w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,
główny skład wód mineralnych, we LWOWIE Rynek l. 44.
2305 3—16

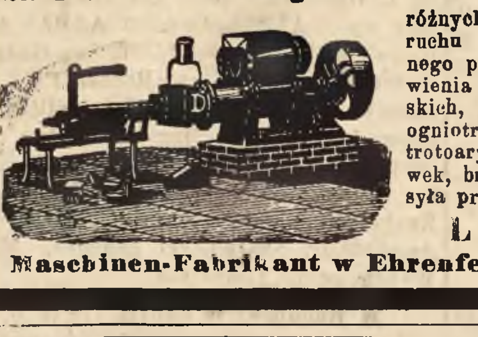
Nieprzemakalne loden i ubrania z loden

z najlepszej styryjskiej czystej wełny w naturalnym kolorze brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na deszcz z kapuzą	zł.	7.—
„ „ do polowania lub podróży	„	10.50
„ „ cesarski lub zarzutka	„	12.—
Pyszny menżykow	„	16.— do zł. 20
Styryjskie sacco lub jupka	„	10.— do zł. 20
Całe ubranie męzkie	„	20.— do zł. 30
Damski żakiet lub palto	„	10.— do zł. 20

Nieprzemakalne kapelusze z loden
dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł.
Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, umodnione materje loden wysyła w dowolnych gotowych ubraniach rzetelnie i rychło za pobraniem pocztowem handel sukna 2225 3—?
Jana Günzberg w Grazu, w Styrji.

Patentowane maszyny
do wyrobu cegieł
1331 4—?



różnych praktycznych systemów do ruchu parowego, konnego i ręcznego po najtańszych cenach ustawienia do wyrobu cegieł murarskich, fasonowych, wydrążonych, ogniotrwałych cegieł, rur, płyt na trotoary i w podwórzach, dachówek, brykietek wydrążonych i wysyła prospekty gratis i franco.
Louis Jäger,
Maschinen-Fabrikant w Ehrenfeld Köln n. Renem.

Najlepszą
BIBUŁKA na PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!
TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.
17, rue Béranger, à PARIS
1613 13—?



KASY
trwałej, najnowszej konstrukcji,
Wiese & Cm.,
we Wiedniu.
Skład: II, Untere Donaustrasse, 25.
Fabryka: II., Pappenheimgasse, 58.
W interesie kupujących, ostrzega się przed zamianą. 1184 4—24

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich
w Karlsbadzie
mieszka „Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.
2269 3—10

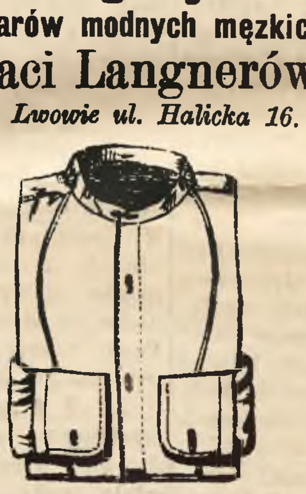
Do wydzierżawienia
od 24. czerwca lub od 1. lipca br. **majątek ziemski** milę od miasta Lwowa ćwierć mili od gościńca i od stacji kolejowej oddalony, nadarzający się szczególnie do zaprowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego, a składający się z 230 morg. ornej ziemi, 312 morg. łąk i 65 morg. pastwisk — łącznego zaś obszaru 607 morgów.
Bliższych wiadomości udzieli właściciel A. K. Lwów, ul. Kościuszki l. 5. II. piętro. 2374 3—3

Dobra na sprzedaż
dwie mile od Lwowa pół mili od budującej się kolei, składające się z dwóch odrębnych folwarków osobne korpusa tabularne stanowiących.
Ogólny obszar wynosi pól ornych 397 morgów, łąk 65, ogrodów 13, pastwisk 15. Grunta orne czarnoziemne, budynki w dobrym stanie, inwentarz ruchomy i nieruchomy, zasiewy ozime i jare.
Pośrednictwo wykluczone.
Bliższa wiadomość pod lit. W. B. post. rest. Lwów. 2383 1—3

Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 10 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1325 6—27

Telefony
Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.
W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.
Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.
Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?
Władysław Duniu,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro.

Magazyn
towarów modnych męzkich
Braci Langnerów
we Lwowie ul. Halicka 16.



poleca po cenach fabrycznych:
KOSZULE gładkie, białe
po zł. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3
Kalesony domowej roboty
po złr. 1.20, 1.30, 1.40, 1.50 i 1.60,
Chustki do nosa, skarpetki,
Kołnierzyki, manszety,
KRAWATKI,
KALOSZE.
3337 2—?

Dr. E. Brühl
ordynuje od 16. września do 10. maja w **Meranie** Villa Livonia; od 15. maja do 15. września w **Gleichenbergu** Villa Max.
2302 2—6

„MORSZYN“
Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład wodoleczniczy
otwarty od 15. maja
położenie znakomite roślinność bujna, powietrze pełne ozonu, klimat łagodny, dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka itp. kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.
Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia.
Poczta, stacja kolejowa o 300 kroków od Zakładu Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła: 2314
Dr. A. Medwe[...]
lekarz kierujący.

Wózki normaln[e]
dla pomniejszych c. k. urzędów pocztowy[ch]
na deskach tarantasowych i bez desek na składzie warsztat stelmasko-ko[walski] **P. Łabowskiego w Mikoła[jo]wie,** stacja kolei państwowej **Mikołajów-Drohowyże.**
Bliższe wyjaśnienia co do ceny bardzo umiarkowanej i warunków nabycia daje p. Łabowski p. Mikołajów.

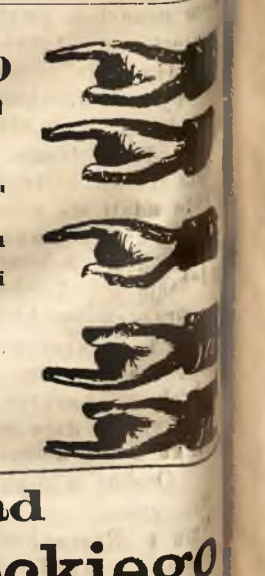
Cieplice Trenczyńskie
na WĘGRZECH, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane** od 28° — 32° R. najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artretycznych, nerwowych lach itd. Zakład wygodnie urządzony leży w pysznej delinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Teplę do zakładu 9 godzin drogi. Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
Książęcy zarząd kąpielowy.
1118 3—20

Nakładem księgarni
H. Altenberg[a]
przedtem F. H. RICHTERA
we Lwowie wyszły:
Komedje
Stanisława Dobrzańskiego
wydanie zbiorowe z życiorysem autora skreślonym przez
AURELEGO URBAŃSKIEGO.
Cena 2 zł. 40 ct.
W tem wydaniu są objęte, komedje **Wujaszek Alfonsa i Żołnierz królowej Madagaskaru,** które osobno nie były drukowane. 2377 1—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

AKUSZERKA
M. W. PLAC STRZELECKI
przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

Dr. T. Zaremba
ordynuje jak lat ubiegłych
w Szczawnicy.
1225 7—

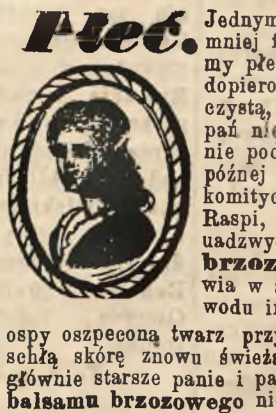
Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.



Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 8—6 popołud.
Mme MARIE
uczennica Wortha,
Lwów, ul. **AKADEMICKA l. 20.**
2892

Główny skład
Piwa Ołomunieckiego
nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej Galicji i Bukowiny
we flaszkach i beczkach, u
Eliasza HERTERA
we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8. 3505

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. Lengiela **balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1102 11 1—?